Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

10 GR

Warszawa, środa 30 października 1935

P R

Nr. 309 Rok X

ABC NOWINY CODZIENNE

Dlaczego telefon jest droższy niż przed kryzysem?

Nasz głos w sprawie obniżenia taryf telefonicznych w Warszawie spotkał się z powszechną aprobatą. Podrożenie taryf w okresie kryzysu, jak tego dowodziliśmy przed rokiem, było niewłaściwe. W okresie, gdy rząd rzuca społeczeństwu hasła zaciskania pasa, należy upomnieć się również o zniżki telefoniczne, telefon bowiem dla olbrzymiej większości abonentów w Warszawie nie służy dla przyjemności, lecz jest niezbędnym środkiem przy wykonywaniu zawodu.

Najwięcej hałasu wywołało w swoim czasie wprowadzenie liczników. Dziś o licznik nikt już walczyć nie będzie. Może i słuszne jest nałożenie pewnego hamulca zbędnemu gadulstwu, eksploatującemu nadmiernie sieć telefoniczną ze szkodą dla innych abonentów, nie mogących uzyskać połączeń, ilość bowiem przewodów w mieście nie może być nieograniczona.

Jeśli walczymy o przystosowanie taryfy telefonicznej do obecnych zarobków, nie nas nie obchodzą te osoby, które uiszczają za telefon 15 zł. miesięcznie i korzystają zaledwie z 2 i pół rozmów dziennie. To nie są osoby, dla których aparat telefoniczny jest narzędziem zarobkowem. Abonent, dla którego spraw zarobkowych telefon jest naprawdę potrzebny, zazwyczaj ma znacznie bardziej ożywione stosunki. To też dla takiego abonenta ustanowienie „ulgowej" taryfy po 15 zł. miesięcznie jest tyle warte, co zachwalanie ceny winogron po 40 groszy za 10 deka. Rozumie każdy, że taka cena winogron jest w gruncie rzeczy wygórowana i że uczciwej z punktu widzenia kupieckiego, byłoby napisać: „4 złote kilogram" i nie wstydzić się tej wygórowanej ceny.

15-złotowa taryfa w Warszawie, opłacająca się tylko przy maksymalnej ilości rozmów (razem z nadkontyngentowemi) 176 na miesiąc, nie jest przez nas atakowana, choć warszawiacy nazywają ją „taryfą złudzeń", a że taką jest istotnie, świadczy o tem spore jej rozpowszechnienie.

Wielokrotnie rozmawialiśmy z abonentami tej kategorji, którzy jako o nowości dowiadywali się, że każda nadkontyngentowa rozmowa przy tej taryfie kosztuje 8 gdy tymczasem każda nadkontyngentowa rozmowa przy taryfie 22-złotowej, uprawniającej do 204 rozmów miesięcznie, kosztuje taniej, bo 7 groszy. A już na ironję zakrawa fakt, że z tej taryfy korzystaja nieraz fryzjernie i sklepiki,, płacące znaczne nadkontyngenty!

Taryfa 22-złotowa, uwzględniająca 204 rozmowy miesięcznie, od powiada najbardziej ludziom pracy, używającym telefonu do swoich zajęć zawodowych. Dlatego też tej taryfie poświęcimy najwięcej uwagi, wykazując na cyfrach, że zdrożała ona poważnie w stosunku do dawnej taryfy, obowiązującej przed rokiem.

NASZE ABC

W antrakcie

(g) W dniu 28 października zbiegły się jednocześnie dwie daty: trzynasta rocznica wprowadzenia we Włoszech ustroju faszystowskiego oraz ostateczny termin, wyznaczony przez Ligę Narodów wszystkim należącym do niej państwom dla ustalenia, jak się ustosunkowują do uchwał sankcyjnych.

Samo to zestawienie maluje dość wyraźnie sytuację. Z jednej strony Włochy, które coraz jaśniej widzą piętrzące się trudności i konieczność stawienia im czoła przez mobilizację całej fizycznej i psychicznej energji narodu. Z drugiej zaś Liga, rozpędzająca powoli swój ciężki aparat. Natomiast nie widać na scenie głównych do niedawna aktorów dramatu, Anglji i Francji.

Anglja weszła definitywnie w okres wyborczy. Piątkowa mowa radjowa premjera Baldwina jeszcze wyraźniej, niż poprzednie przemówienie min. Hoare'a w izbie gmin, zadeklarowała absolutną solidarność Anglji z akcją zbiorową w Genewie i wyrzeczenie się wszelkich działań na własną rękę. Równocześnie politycy angielscy mówią o Włoszech w tonie ogromnie złagodzonym, niemal uprzejmym. Wszystko to razem dało powód do komentarzy, że Anglja wycofała się z poprzedniego frontu i że jej początkowa energja uległa załamaniu.

Tem też z większą nadzieję przywiązywano do poufnych rozmów, prowadzonych przez dyplomację włoską, przy wydatnem poparciu Francji, celem kompromisowego załagodzenia całej afery wojennej. Ale i te nadzieje coraz bardziej bledną: mimo bowiem, że Włosi bardzo już wiele opuścili ze swych żądań pierwotnych, Anglja zasłania się Genewą i negusem, oświadczając, że bez ich zgody na nic przystać nie może.

Słowem, sytuacja nad wyraz mętna. Tak będzie jeszcze przez dwa tygodnie, póki się nie zakończą angielskie wybory. Taktyka rządu p. Baldwina, jak świadczy jego ostatnia mowa, zmierza głównie do jednego celu: wpojenia w wyborców przekonania, że państwo musi wzmódz akcję zbrojenia się. Platforma polityki lignowej, choć cofnięta wstecz, ma tę dogodność, że nie daje powodu do ataków na rząd jeśli zaś o dalszą przyszłość chodzi, to niczego jeszcze nie przesądza. Niezależnie od wyciągniętej w stronę Rzymu gałązki oliwnej należy liczyć się z tem, że rząd angielski przy sankcjach antywłoskich będzie obstawał w Genewie coraz energiczniej, zwłaszcza zaś gdy będzie już miał wybory za sobą.

Wojny lokalne bywają długie — i na długą też metę obliczona jest obecna taktyka Anglji. Niebezpieczeństwo zbrojnego starcia w Europie czy też na morzu jest wprawdzie na dość długi okres czasu zażegnane, ale jakie dalsze komplikacje sytuacji zachodzić będą w miarę przeciągania się wojny — któż może w tej chwili przewidzieć?

Wszystko zaś przemawia za tem, że wyprawa afrykańska potrwa dłużej, niż początkowo myślano.

Przed atakiem na Makalle
Włosi posuwają się naprzód
na wszystkich frontach

Marsz na Makalle

RZYM, 28. 10. Donoszą, że trybulczy korpus gen. Biroli posunął się od soboty o 12 km. naprzód. Dolina Faras - Mai znajduje się już całkowicie w rękach Włochów, którzy mają nadzieję rychłego zajęcia Makalle. Według doniesień francuskich z Asmary — naskutek koncentracji Abisyńczyków na północnym zachodzie — lewe skrzydło armji włoskiej otrzymało rozkaz przyspieszenia marszu na Makalle i jeśli wojska rasa Kassa i rasa Sejuma nie będą usiłowały zatrzymać Włochów — Makalle mogłoby zostać zajęte bez ofensywy na całym froncie. W Addis Abebie czynione są gorączkowe przygotowania do przeciwlotniczej obrony stolicy. W mieście i okolicy wystawiono działa na wypadek bombardowania przez samoloty włoskie.

Zapowiadana w ciągu ostatnich dni wielka bitwa na froncie północnym — według informacyj zarówno dzienników francuskich jak i angielskich — jeszcze nie rozpoczęła się. Natomiast wszystkie źródła w tej liczbie i włoskie zgodnie stwierdzają, że armja włoska na froncie północnym rozpoczęła dziś marsz naprzód w kierunku południowym. Wojska włoskie posunęły się w prowincji Tigre mniejwięcej o 30 do 40 km naprzód. Nie można tego nazwać ofensywą, jak donoszą źródła angielskie, gdyż wojska abisyńskie prawdopodobnie, w myśl otrzymanych rozkazów, cofają się i oprócz potyczek między strażami przedniemi włoskiemi a arjergardami abisyńskiemi, na całym tym froncie dziś żadnych wydarzeń strategicznych niezanotowano. Informacje na temat losów Makalle w najbliższym czasie są w dalszym ciągu sprzeczne.

W Addis Abebie zaprzeczono dziś urzędowo pogłoskom o wielkiej bitwie na zachodniej części frontu północnego nad rzeką Setit.

PARYŻ, 29. 10. Według informacyj z Addis Abeby, ras Sejum przygotowuje się podobno do ofensywy na północ od Makalle.

Książe następca tronu, znajdujący się w Dessie, zamierza podobno wziąć udział w tej operacji wojennej i nie chce wobec tego wrócić do stolicy. Według niesprawdzonych pogłosek, lotnicy włoscy bombardować mieli dziś Dessie i Harrar.

Według informacji francuskich z Mogadiscio, ofensywa włoska rozwinie się w rejonie Ual-Ual, w kierunku na Sassabaneh. Według tejże informacji, nad Webbi Szebeli rozwija się akcja wyłącznie dywersyjna włoska, a właściwy atak idzie w kierunku Sassabaneh i Dżidżigi. Gdyby atak ten powiódł się, Gorahai straci wartość dla Abisyńczyków i będą oni musieli opuścić ten punkt bez walki.

O sytuacji na froncie południowym źródła francuskie donoszą z Mogadiscio, że pomimo trwającej ulewy wojska włoskie posuwają się powoli naprzód wzdłuż rzeki Webbi - Szebeli. Dzień dzisiejszy obfitował w akcję wywiadowczą lotników włoskich. 3-godzinny lot odbyły samoloty włoskie nad prowincją Wolkait.

O operacjach na froncie południowym, które doprowadziły do zajęcia strefy rzeki Faras-Mai, obfitującej w wodę, źródła włoskie donoszą, że operacje te podjęte zostały przez dwie kolumny, na leżące do ochotniczej dywizji czarnych koszul „23 marca" pod dowództwem gen. Bastico. Jedna kolumna wyruszyła z Amba-Ager w drogę na prawem skrzydle z góry Rajo. Pod wieczór obie kolumny spełniły przeznaczone zadanie i zajęły końcowe pozycje w kotlinie Faras - Mai. We wszystkich wsiach, które kolumny te przebyły w ciągu dnia pozostawiono garnizony.

Na froncie Ogadenu, według informacyj francuskich, lotnicy włoscy bombardowali Sassabaneh (domniemaną kwaterę gen. Wehib - Pasza) w odległości 160 km. na północo - wschód od Gorahai na drodze z Dżidżigi do Harraru. Następnie zaś te same 4 samoloty bombardowały Daggah - Bur.

Belgijski instruktor zmarł wskutek choroby

ADDIS ABEBA, 29.10. (PAT). Instruktor armji abisyńskiej por. Roger Cambier, członek misji wojskowej belgijskiej, zmarł w ubiegłą niedzielę w Irgaalem (w prowincji Sidamo). Cambier od 14 miesięcy ćwiczył batalion wojsk regularnych abisyńskich.

Szef misji mjr. Dothee oświadczył, że zgon Cambier'a został wywołany przez chorobę. Ciało zmarłego przewieziono samolotem do Addis Abeby.

Wisła wzbiera
Zaniepokojenie w okolicach podgórskich

KRAKÓW, 29.10. (PAT). — Padające od trzech dni deszcze spowodowały znaczny przybór wód w górnym biegu rzek województwa krakowskiego. Skutkiem chwilowego spiętrzenia wody na Sole w Porąbce zagrożonych było w Międzybrodziu Bialskiem 6 domów. Przygotowano ewakuację tych domów, jednak narazie okazało się to niepotrzebne.

Woda zalała dół fundamentowy zapory w Porębce. Żadnej szkody w robotach niema. Woda będzie wypompowana po zejściu wód.

Na Skawie w Wadowicach dziś o godz. 1 rano przybór wody wynosił plus 182, co oznacza, że do stanu alarmowego brak było 62 cm. Woda przybywa.

Na małej Wiśle i na Wiśle w Jawiszowicach dziś o godz. 7 przybór wody wynosił plus 543, zatem stan alarmowy przekroczony był o 143 cm. Woda przybywa.

W Nowym Bieruniu zanotowano plus 200 cm. (stan alarmowy). W Dworach (pow. chrzanowski) stan zwierciadła wynosi plus 160 (stan alarmowy 169). W Pustyni na granicy pow. chrzanowskiego i krakowskiego zanotowano plus 387 (stan alarmowy plus 500).

W Krakowie stan zwierciadła Wisły wynosi minus 227, do stanu alarmowego brak więc ponad 400 cm. Na Dunajcu stan wody plus 127 cm. Woda przybywa. Wobec ustawania deszczu narazie niema obawy powodzi.

Gdyby deszcze padały jeszcze parę dni, może powstać niebezpieczeństwo powodzi w okolicach podgórskich.

Rolnicy wrogami
obrotu ryżem

Od kilku lat już walczy rolnictwo przeciw wolnemu przywozowi ryżu. Jak dotąd — bez większego skutku. W ostatnich dniach wzmogły się zabiegi sfer rolniczych, o usunięcie zbędnego konkurenta dla krajowych zbóż. Żądanie rolnictwa sięga tak daleko, by przywóz ryżu wyrugować całkowicie.

Prawda o mleku
w oddziałach wojskowych

Szeroko rozniosła się w ostatnich dniach po prasie wiadomość, jakoby władze wojskowe nakazały zamienić poranne i wieczorne porcje kawy względnie herbaty dla szeregowych na mleko. Wiadomość ta wymaga pewnej korekty. Przynajmniej o tyle, że zasadniczo nakaz taki nigdy nie został wydany.

Prawda w tej kwestji polega jedynie na tem, że departament intendentury Ministerstwa Spraw Wojskowych pozostawił dowódcom pułków do dowolnego uznania, w miarę środków i możliwości, podawanie szeregowym mleka, dla szeregowych. Znaczy to, że jeżeli jakiś pułk zarówno stać pod względem finansowym na zmianę kawy czy herbaty na mleko, jak również może on te zmianę przeprowadzić, opierając się na wystarczającej dostawie mleka — żołnierze mogą otrzymywać mleko zamiast kawy lub herbaty. Nie jest to jednakże regułą.

Po zjedzeniu wielbłąda
zachorowało 98 osób

STAMBUŁ, 29.10. (PAT). W pewnej wsi niedaleko miasta Gasiantap we wschodniej Anatolji po spożyciu mięsa chorego wielbłąda zachorowało 98 osób, z których już zmarły.

Mięso dla wojska
bez licytacji

Sfery rolnicze zwróciły się do Ministerstwa Spraw Wojskowych żeby dla wojska było zakupowane mięso sztuk tuczonych po cenach zbliżonych do odnośnych cen miejscowych, a nie z licytacji in minus. Wtedy tylko stworzy się warunki dla unarodowienia dostaw mięsa dla wojska, a jednocześnie powiększy się zbyt bydła opasowego, będącego bardzo poważnym konsumentem ziemniaków, produkowanych u nas zresztą w nadmiarze.

Nowy, wspaniały gmach P.K.O.
powstanie w Poznaniu

P. K. O. przystąpiło do budowy nowego gmachu w Poznaniu, który będzie ozdobą placu Wolności.

Roboty przy budowie rozwijają się normalnie, zaś notatka, która ukazała się w naszem piśmie, o zawaleniu się ściany nowopowstałego budynku okazała się mylną. Stawiane są dopiero fundamenty gmachu, nie może być zatem mowy o zawaleniu się jakiejkolwiek ściany. Pogłoska o zawaleniu się ściany powstała stąd, że tylna ścianka starego garażu, sąsiadującego z placem, na którym odbywa się budowa, uległa ruinie. Przy garażu tym znajdowało się mieszkanie szofera, które z polecenia przewidującego kierownictwa budowy zostało ewakuowane.

Jak pisze „Kurjer Poznański", fundamenty oficyny, w której mieścił się ten garaż — bardzo stare, składały się z zaprawy bez właściwości spajających, a cały budynek fundowany był na ziemi nasypnej; w takich warunkach obsunięcie się ściany jest zrozumiałe i tylko dzięki wczesnym zarządzeniom kierownictwa budowy nie spowodowało katastrofy.

Wznoszony gmach P. K. O. będzie jednym z okazalszych gmachów w Poznaniu, a budowa jego już obecnie w początkowym okresie zatrudnia około 400 robotników, przyczyniając się poważnie do zmniejszenia stanu bezrobocia w mieście.

Od jutra moratorjum
dla bezrobotnych

Z dniem jutrzejszym, wchodzi w życie zimowe moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, wstrzymujące eksmisje z kolali jedno i dwu izbowych na okres od dnia 1 listopada r. b. do 1 kwietnia 1936 r.

Bezrobotni, którzy dotąd korzystali z wstrzymania wyroków eksmisyjnych muszą dla prolongaty moratorjum składać podania do właściwych sądów grodzkich.

Urzędnicy otrzymają ulgi
w spłacie Pożyczki Inwestycyjnej

Zgodnie z zapowiedzią Premjera Kościałkowskiego w jego ekspose sejmowem, wydane ma być w połowie listopada zarządzenie o ulgach w spłacie rat Pożyczki Inwestycyjnej dla pracowników państwowych. Rata listopadowa płatna będzie jak dotychczas, a ulgami objęte mają być raty poczawszy od grudnia.

Ulgi będą odpowiadać zmianom w uposażeniach urzędniczych po wprowadzeniu nowego podatku.

Dwie strony apelują
w procesie o zajścia na Powązkach

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego sporządził obszerne motywy wyroku w głośnej sprawie b. członków O. N. R., oskarżonych o udział w zajściach na Powązkach w czasie których zabity został piekarz Delman.

Motywy zawarte są na 16 stronach pisma maszynowego. Sąd uznał winę 11 skazanych na kary do 3-ch lat więzienia, udziału w bójce i zajściach za udowodnioną, nietylko zeznaniami świadków, ale i wyjaśnieniami oskarżonych.

Apelację w tym procesie wnoszą i obrońcy skazanych i Urząd Prokuratorski.

Polska i sankcje

Nota Polski złożona w sekretarjacie Ligi Narodów

W dniu wczorajszym delegat polski w Genewie, min. Komarnicki, złożył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów następującą notę:

W odpowiedzi na propozycje nr. 2, 3, 4 i 5, przekazane Rządowi Polskiemu pańskiemi notami okólnemi z dnia 15 i 20 października, mam zaszczyt prosić pana z polecenia mojego rządu o podanie do wiadomości Komitetu Koordynacyjnego, co następuje:

1) Z dniem 26 października kompetentne władze wydały potrzebne zarządzenia, w celu wykonania postanowień przewidzianych w paragrafach 8 i 4, propozycji nr. 2.

Postanowienia, wspomniane w pozostałych paragrafach wymienionej propozycji, nie wymagają wydania żadnych zarządzeń, biorąc pod uwagę stan faktyczny, istniejący w dziedzinie operacyj finansowych między Włochami i Polską, która w stosunku do Włoch jest krajem wyłącznie dłużniczym.

2) Co się tyczy propozycyj nr. 3 i 4, rząd Polski gotów jest zastosować je z zastrzeżeniami, sformułowanemi przez delegatów polskich w łonie organów komitetu koordynacyjnego odnośnie paragrf. 3 propozycji nr. 3, a dotyczącemi niektórych kontraktów o szczególnem znaczeniu dla instytucyj zależnych bezpośrednio od państwa Polskiego.

Władze kompetentne byłyby gotowe wprowadzić w życie zarządzenia, przewidziane przez te propozycje w terminie, który na zasadzie wspólnego porozumienia będzie przez komitet uznany, jako najbardziej odpowiadający okolicznościom.

3) Rząd Polski przyjął do wiadomości propozycję nr. 5, dotyczącą zorganizowania wzajemnej pomocy w zastosowaniu alinea 3 art. 16 paktu i będzie się kierował zasadami, które w niej zostały wyrażone.

4 Biorąc pod uwagę, że wszystkie zarządzenia przewidziane przez komitet mają charakter zarządzeń zbiorowych, rząd Polski śledzić będzie z uwagą stanowisko innych rządów w tej sprawie.

* * *

Propozycja nr. 2 dotyczy sankcyj finasowych, mianowicie: wstrzymania kredytów bankowych i handlowych.

Propozycja nr. 3 dotyczy zakazu całkowitego importu z Włoch. Zastrzeżenia polskie dotyczą niektórych ważnych dostaw dla państwa polskiego m. in. chodzi, jak wiadomo, o M/S. „Batorego"".

Propozycja nr. 4 dotyczy zakazu eksportu do Włoch produktów kluczowych, głównie minerałów i chemikalij, potrzebnych dla przemysłu wojennego. Komitet koordynacyjny wyszedł z zasady, że należy brać przedewszystkiem pod uwagę produkty, których eksport jest kontrolowany przez państwa biorące udział w sankcjach.

Propozycja nr. 5 dotyczy organizacji wzajemnej pomocy państw poszkodowanych naskutek wprowadzenia w życie sankcyj. Jest to zasada wynikająca z alinea 3 art. 16 punktu, gdzie jest mowa o tem, że państwa powinny dążyć do tego, by skutki stosowania sankcyj nie obarczały zbytnio jednego państwa, ale były podzielone.

Paragraf 3 propozycji nr. 2 dotyczy kredytów bankowych.

Paragraf 4 propozycji nr. 2 dotyczy kredytów handlowych i przemysłowych. Pozostałe paragrafy tej propozycji dotyczą pożyczek państwowych.

Paragraf 3 propozycji nr. 3 mówił o tem, że kontrakty bieżące mają nie być wykonywane. Złożyliśmy zastrzeżenia w duchu alinea 3 art. 15 paktu, które daje możliwość robienia wyłączeń, jeśli niektóre postanowienia są zbyt bolesne dla stosującego sankcje. Jest to zgodnie z interpretacją art. 16 daną przez rezolucję Zgromadzenia 1921 r.

Ponieważ system sankcyj jest systemem kolektywnym, a Polska niema całkowitej pewności, że wszyscy będą je ściśle wykonywać, dlatego nota zaznacza, że Polska będzie śledzić z uwagą stanowisko innych rządów.

Czy dojdzie do skutku

Spotkanie z Aloisim w Genewie?

Próby rokowań za kulisami Ligi

LONDYN, 29.10. (ATE.). W związku z zapowiedzianą podróżą sir Samuela Hoare i premjera francuskiego Lavala do Genewy w kołach politycznych podkreślają, że szef rządu francuskiego uczyni nową próbę odroczenia wejścia w życie sankcyj gospodarczych. W międzyczasie byłyby prowadzone rokowania o likwidację konfliktu włosko - abisyńskiego.

„Petit Parisien" zaznacza, że niezależnie od obrad genewskich odbywają się za kulisami poufne rozmowy w sprawie zakończenia działań wojennych w Afryce Wschodniej.

Jednem z najtrudniejszych zagadnień do rozstrzygnięcia jest sprawa zdobytego przez Włochów miasta Aksum uważanego przez Abisyńczyków za święte miejsce. Rząd abisyńsski będzie niewątpliwie nalegał na zwrot tego miasta.

W razie gdyby baron Aloisi udał się wraz z Lavalem i sir Samuelem Hoare do Genewy oznaczałoby to, że widoki rokowań są znaczne. Laval i sir Samuel Hoare zabawią w Genewie tylko trzy dni. Ten krótki czas musi być wyzyskany.

LONDYN, 29.10. Decyzja Sir Samuela Hoare wyjazdu do Genewy zaskoczyła opinją publiczną.

„Daily Herald" pisze na ten temat: Plan — jak się zdaje — polega na tem, że sankcje, jakie obecnie wejdą w życie, mają jedynie zabezpieczyć autorytet Ligi, ale niema mowy o ich zaostrzeniu, natomiast czekać się będzie dopóki Włosi nie zrobią tak wielkich postępów, że Abisynja będzie gotowa przyjąć jakikolwiek kompromis dla uzyskania pokoju.

GENEWA, 29.10. Komitet koordynacyjny zbiera się 31 b. m. i rozpocznie badanie odpowiedzi rządów w sprawie sankcyj. Oznaczenie daty zastosowania sakcyj nie przysporzy trudności, bowiem większość rządów nie stawiała żadnych warunków odnośnie wejścia sankcyj w życie — poza parodniowem odroczeniem.

2.500 emigrantów do Palestyny

Ustalono plan emigracji do Palestyny na nadchodzący miesiąc Centralny Wydział Palestyński w Warszawie zorganizuje w listopadzie 6 grup wychodźców z których 4 udadzą się przez Konstancję, dwie zaś przez Tryjest.

Ogółem wyemigrować ma z Polski do Palestyny w ciągu m. listopada 2500 emigrantów.

Angielskie „czarne koszule"

nie stają do wyborów

LONDYN, 29.10. (ATE). — Wczoraj w całym kraju odbyło się wiele zebrań wyborczych. Na uwagę zasługuje wiec faszystów angielskich w Londynie, na którym przywódca stronnictwa, sir Oswald Mosley, oświadczył, że „czarne koszule" nie wystawią kandydatów podczas obecnych wyborów. Aparat propagandowy stronnictwa nie stoi jeszcze na wysokości zadania, dlatego też Mosley nie chce zgłaszać swych kandydatów.

Zgromadzenie faszystów odbyło się pod ochroną policji. Mimo to doszło do starć. Kilka osób aresztowano.

60 dekretów uchwalił

rząd Lavala

PARYŻ, 29.10. (PAT). — Poranne obrady gabinetu trwały 3 godziny. Zaaprobowano 60 dekretów, dotyczących poszczególnych resortów. Rada Ministrów zebrała się ponownie popołudniu i będzie obradowała bez przerwy, aż do wyczerpania porządku dziennego.

2000 ludzi

ofiarą huraganu

LONDYN, 28.10. (ATE) Jak donoszą z Port -au - Prince (Haiti) południowo - wschodnia część wyspy nawiedzona została silnym huraganem, który wyrządził olbrzymie spustoszenia. Ofiarą huraganu paść miało 2.000 ludzi, a 3.000 znajduje się bez dachu nad głową.

Dotychczas nie zdołano ustalić wysokości szkód materjalnych, ani rozmiarów żywiołowej klęski która zniszczyła wielką ilość zbiorów. Rząd Haiti zorganizował akcję pomocy dla obszarów, dotkniętych katastrofą.

Monarchja pod strażą

surowych ustaw

ATENY, 29. 10. (PAT.). Rada ministrów uchwaliła dekret o ochronie ustroju. Dekret przewiduje surowe sankcje przeciwko szerzeniu w słowie i piśmie wiadomości lub idei mających na celu zdyskredytowanie nowego ustroju lub jego zmianę.

Bardzo surowe kary grożą również za rozbudzanie namiętności politycznych, podniecanie waśni, jak również za usiłowanie zachwiania zaufania narodu do armji. Ogłaszanie i podawanie wiadomości dotyczących obrony narodowej jest surowo zabronione.

ATENY, 29. 100. (PAT.). Dziś został aresztowany przywódca partji włościańskiej Papanastasiu za ogłoszenie odezwy republikańskiej.

Pomnik marsz. Focha

uroczyście odsłonięty w Tarbes

PARYŻ, 27.10. PAT. W miejscowości Tarbes w Pirenejach odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika marsz. Focha, w czasie którego gen. Weygand wygłosił przemówienie w imieniu Akademji Francuskiej, a minister wojny Fabry w imieniu armji.

W uroczystości wzięli udział, oprócz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, również ambasador R. P. Chłapowski i attaché wojskowy Wielkiej Brytanji płk. Heywood.

Na pomniku umieszczono następujący napis: „Ferdynandowi Fochowi, marszałkowi Francji Wielkiej Brytanji i Polski — Rodacy".

Zaznaczyć trzeba, że marsz. Foch urodził się w Tarbes.

U brzegów Holandji

Zatonął polski statek

HAGA, 28. 10. (PAT). Polski statek rybacki „Gdy 132" należący do towarzystwa połowu śledzi „Mewa" zatonął w pobliżu miejscowości holenderskiej Katwyk. Załoga składająca się z Holendrów i 5-ciu Polaków została uratowana. Statek został rzucony przez burzę na mieliznę.

Na statku był 500 beczek śledzi. Prawdopodobnie statek uda się uratować.

Dymisja rządu w Hiszpanji

po aferze Straussa

MADRYT, 29.10. (PAT). — Dziś o godzinie 10 zrana zebrał się gabinet. Po posiedzeniu premjer Chapaprieta udał się do prezydenta Zamory i wręczył mu dymisję całego gabinetu. Prezydent powierzył Chapaprieta'cie sformowanie nowego rządu.

Jak mówią, premjer zamierza usunąć z gabinetu skompromitowanych w aferze Straussa ministrów Lerroux i Rotha, na ich miejsce mają wejść inni przedstawiciele grupy radykalnej. W razie pomyślnego przebiegu rozmów, Chapaprieta przedstawi jeszcze dziś nowy gabinet Kortezom.

„Dzień marynarki" w Ameryce

Prez. Roosevelt o „wzmocnieniu obrony narodowej"

WASZYNGTON, 27.10. PAT. W związku z dzisiejszym „Dniem marynarki" prez. Roosevelt wystosował do byłego sekretarza Stanu Stimsona pismo, w którem oświadcza:

— Z uwagi na niepewne stosunki, panujące dziś w całym świecie, niezbędne jest uwzględnienie postulatów obrony narodowej. Przyjmując projekt ustawy Wilsona Trammela, która upoważnia rząd do wzmocnienia naszej marynarki aż do granic określonych w traktatach obecnych, nasze izby ustawodawcze dały wyraz pragnieniu wzmocnienia floty amerykańskiej tak, by odpowiadała ona potrzebom, interesom i odpowiedzialności Ameryki.

W dniu dzisiejszym odbędzie się spuszczenie na wodę dwóch kontrtorpedowców i rozpoczęcie budowy nowego krążownika.

Uroczystości we Włoszech

w 13 rocznicę rewolucji faszystowskiej

RZYM, 28.10. (ATE). 13 rocznica rewolucji faszystowskiej była dziś w całym kraju szczególnie uroczyście obchodzona, celem zadokumentowania nazewnątrz absolutnej jednolitości reżimu oraz podkreślania słuszności i potrzeby ekspansji narodu włoskiego, świadomego swej potęgi. We wszystkich miastach i prowincjach dokonano dziś poświęcenia zbudowanych w ciągu roku budynków publicznych w ogólnej liczbie 352-ch kosztem 725 miljonów lirów.

W godzinach przedpołudniowych złożono hołd poległym w czasie rewolucji faszystowskiej. Sztandar partji przeniesiono dziś uroczyście z siedziby partji do Palazzo Venezia, gdzie pozostanie do wieczora. Premjer Mussolini w towarzystwie sekretarza partji Starace oraz w otoczeniu czołowych osobistości reżimu dokonał poświęcenia nowego szpitala dla chorób zakaźnych oraz nowej szosy Viale di Rimini, poczem zwiedził plac, na którym stanie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Na Piazza Venezia zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, które zgotowały Mussoliniemu entuzjastyczne owacje.

Szef rządu włoskiego wygłosił w godzinach południowych z balkonu Palazzo Venezia przemówienie, przyjęte przez tłumy z niebywałym zapałem. Szczególne wrażenie wywołał w tym roku udział broni lotniczej w uroczystościach. Zgórą 400 samolotów wszystkich typów krążyło kilka godzin nad Rzymem, podczas, gdy w Medjolanie w defiladzie powietrznej wzięło udział ponad 200 samolotów wojskowych.

Łuna nad Łodzią

Spłonęła fabryka Przygórskiego

ŁÓDŹ, 29.10. (PAT). Ubiegłej nocy około godz. 1.30 wybuchł pożar w gmachu fabrycznym, należącym do firmy „Przygórski". Gmach został wydzierżawiony fabryce pluszu berlińskiego i fabryce wyrobów chemicznych „Guma".

Trzypiętrowy gmach w niezwykle szybkim czasie stanął cały w płomieniach. Akcja 7 oddziałów straży pożarnej musiała zostać ograniczona jedynie do ochrony budynków sąsiednich. Największe niebezpieczeństwo groziło sierocińcowi p.n. „Przytulisko". znajdującemu się w bezpośredniem sąsiedztwie płonącej fabryki.

Akcja ratunkowa trwała do rana. Cały trzypiętrowy gmach fabryczny spłonął doszczętnie. W godzinach rannych zawaliły się ściany przepalonego gmachu.

Straty sięgają miljona złotych.

Tokjo pod wodą

TOKJO, 29.10. (PAT). — Dopiero wczoraj ogłoszono pierwsze urzędowe wiadomości o skutkach niedzielnej burzy. W Tokjo stoi pod wodą 31.577 domów, w Nagola 15.000. We wsi Tazuda wskutek obsunięcia się ziemi zginęło 30 osób. W następstwie podmycia mostu kolejowego pod rzeką Nazu w pobliżu Fukisimy zwalił się do rzeki pociąg osobowy, przyczem 11 osób zostało zabtych a 53 odniosły rany.

Koniec wojny

o Gran Chaco

LONDYN, 29.10. (ATE). Z Buenos Aires donoszą: Wczoraj wieczorem ukazała się uroczysta deklaracja w sprawie zakończenia wojny pomiędzy Boliwją a Paragwajem. Deklaracja została podpisana przez przedstawicieli państw prowadzących akcję pośredniczącą oraz przez obie wojujące strony. Konferencja pokojowa w wydanym komunikacie zaznacza, że po zakończeniu sporu orężnego przystępuje obecnie do zbadania meritum sprawy pomiędzy Boliwją a Paragwajem.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 29 października

Dewizy: Belgja 89.45; Holandja 360.70; Kopenhaga 116.70; Londyn 26.11; Nowy Jork 5.31 i trzy ósme; Oslo 131.15; Paryż 35.00; Praga 21.97; Szwajcarja 172.70; Stokholm 134.75; Włochy 43.25; Berlin 213.25.

Obroty dewizami mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,32; rubel złoty 4.76 i trzy czwarte; dolar złoty 9.01 i trzy czwarte; gram czystego złota 5.9244; marki niemieckie 136.50; funty ang. 26.10.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.00 (odcinki po 500 dol.) 62.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 117.00; 4 pr. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00; 5 proc. konwersyjna 67.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 80 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 42.38; 5 proc. L. Z. Warszawy 60.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.50.

Akcje: Bank Polski 95.50; Węgiel 14.25; Ostrowiec 19.50; Starachowice 34; Haberbusch 33.50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza, dla akcyj niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska 91 i pięć ósmych (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 69,25 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (magistrat) 67.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.75 — 20, zbierana 19.25 — 19.75, żyto I st. 13.25 — 13.50, II st. 13 — 13.25, owies I st. 16 — 16.50, II st. 15.50 — 16, III st. 15 — 15.50, jęczmień browarny 16.50 — 17.50, II gat. 15 — 15.50, III gat. 14.75 — 15, IV gat. 14.25 — 14.50, groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 21 — 22, peluszka 22 — 23, łubin nieb. 8.25 — 8.75, rzepak zimowy 42 — 43, rzepik zimowy 40 — 41, rzepak i rzepik letni 39 — 40, siemię lniane 33.50 — 34.50, koniczyna czerw. sur. 90 — 100, koniczyna czerw. bez kan. 110 — 120, koniczyna biała surowa 60 — 70, koniczyna biała bez kan. 80 — 90, mak nieb. 58 — 60, ziemniaki jadalne 3.50 — 3.75, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23.50, I gat. 45 proc. 22 — 23, 55 proc. 21 — 22, II gat. 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75 — 10.25, średnie 9.25 — 9.75, miałkie 9.25 — 9.75, otręby żytnie 8 — 8.50, kuchy lniane 17 — 17.50, rzepakowe 13.50 — 14.

Drugie posiedzenie

sejmu śląskiego

Dnia 28 b. m. odbyło się drugie posiedzenie 4-go Sejmu Śląskiego. Na wstępie dokonano wyboru członków 9 komisyj, mianowicie: budżetowo - skarbowej, administracyjno - samorządowej, pracy i opieki społecznej, prawniczej, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, budowlano - mieszkaniowej, petycyjnej, reglaminowej i rolnej.

Następnie przedyskutowano szereg wniosków a m. in.: wniosek śląskiej rady wojewódzkiej, zawierający projekt ustawy o śląskiej bibljotece publicznej im. J. Piłsudskiego, który przekazano komisji oświecenia publicznego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego na wniosek marszałka Grzesika posłowie uchwalili opodatkować się na rzecz akcji pomocy bezrobotnym według skali uchwalonej przez wojewódzką radę Funduszu Pracy.

Najpierw przejaśnienie

następnie — deszcz

Wczoraj we wschodniej połowie Polski panowała pogoda pochmurna i deszczowa w zachodniej zaś — zmienna z przelotnemi deszczami na nizinach i ze śniegiem w górach. O godz. 14 notowano 1 stopień mrozu w Zakopanem, 2 stopnie ciepła w Leśnej koło Baranowicz, 3 w Grodnie i Kielcach, 4 w Krakowie i Lwowie, 5 w Poznaniu i Wilnie, 6 w Warszawie i Zaleszczykach, 7 w Pucku i Bydgoszczy oraz 8 w Grudziądzu i na Helu.

Dziś po przejściowem przejaśnieniu ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju. W ciągu dnia temperatura od 7 do 10 stopni. Najpierw słabe, później umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Odznaczenie J. Hofmanna

Wczoraj odbyła się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uroczystość wręczenia komandorji III-ej klasy orderu „Polonia Restituta", znanemu pianiście polskiemu, p. Hofmannowi, za zasługi, położone na polu krzewienia kultury muzycznej.

Bankier Pelissier

zbiegł z więzienia

BUDAPESZT, 28. 20. (PAT). Bankier Pelissier, wspólnik Stawiskiego, zdołał zbiec z więzienia.

Specjalne komisje

zbadają działalność karteli

Jak donosi agencja „Iskra", rząd zamierza powołać specjalną komisję o składzie zmiennym dla zbadania działalności głównych karteli.

Komisja ta, w której skład wejdą wysocy przedstawiciele poszczególnych resortów gospodarczych, przystąpi do pracy w najbliższym czasie.

Kulomioty przeciw dzidom

Reportaż pisany w ogniu walki

na froncie północnym

W dzienniku „Milied" wychodzącym w Stambule, ukazała się interesująca korespondencja dziennikarza towarzyszącego armji włoskiej w czasie jednego z ataków na froncie północnym.

„Na ziemi spalonej afrykańskiem słońcem — pisze specjalny wysłannik dziennika — panuje prawdziwe piekło. Temperatura dosięga 45 stopni. Bataljon włoskich żołnierzy i pułk Askerów posuwa się naprzód wolnym krokiem. Wśród zarośli, jakie otaczają drogę, ukrywają się Abisyńczycy i każdej chwili trzeba być przygotowanym, że gdzieś znienacka świśnie kulka i nagle zastąpi oddział czarnych wojowników.

Żołnierze włoscy odosobnione strzały abisyńskie witają wybuchami śmiechu. Abisyńczycy strzelają ze starych karabinów, które kiepsko niosą, a że do tego strzały są mało celne, więc nikt ich się nie obawia i bersaljerzy zabawiają się żartami: Czy to już wszystko, czem się te czarne djabły mogą popisać?

W tem, oddaleniu w fałdach piaszczystego terenu, zjawiło się kilkanaście białoszarych sylwetek. Widać, że Abisyńczycy ciągną z trudnością karabiny maszynowe. Wkrótce kulomioty zaczynają strzelać, nie trafiając do celu. Czarni tracą amunicję napróżno i oddziały włoskie diugim, wyciągniętym sznurem, tak jak pochód indyjskich wojowników, ciągle posuwają się naprzód.

Nagle o 20 zaledwie metrów przed sekcją kaprala Matonio, jakby spod ziemi wyrósł Abisyńczyk i zanim się spostrzeżono, już dzida rzucona uderzyła w odsłoniętą pierś żołnierza imieniem Fuijo Farmini. Nie zdążono zniżyć karabinów do strzału, a już drugi żołnierz z kompanji padł brocząc krwią.

— Naprzód! — ryczy kapral. Otoczyć ich! Nie dajcie im uciekać! Naprzód!

W tej samej chwili nowa dzida przebija kaprala, który chwyciwszy się za serce, wali się na ziemię. Żołnierze ogarnięci furją, strzelają na oślep do krzaków i z krzykiem rzucają się w gęstwinę. Tymczasem Abisyńczyk zwinnym ruchem rzucił ostatni pocisk. Rola jego jest skończona. Czeka go śmierć. Jeden z Askerów podbiega i przebija go bagnetem.

Na wzgórzu pokrytem krzakami, Abisyńczycy, którzy pokazali się na chwilę, znów się chowają. Odległość między nimi a oddziałem włoskim wynosi mniej więcej 800 m. Śmierć ich towarzysza wywołała długi, przeciągły okrzyk — Aaa! Kule znów zaczynają gwizdać nad głowami. Okazuje się, że Abisyńczycy, którzy rzutem włócznі nieznawodnie trafiają do celu, są znacznie mniej celni w strzale z karabinu.

— Uwaga, atak!

Na prawem skrzydle rozległ się sygnał gwizdka kpt. Maccioni. Karabiny maszynowe zamilkły. Żołnierze rzucają się na ziemię, każdy stara się ukryć najlepiej, jak tylko może. Ze wzgórza podnosi się biała chmura Abisyńczyków i pędzi na kolumnę włoską, jak niesiona wichrem. Przeraźliwy krzyk zbliża się coraz bardziej. Karabiny na słońcu rozgrzane są tak, że parzą ręce.

Wróg jest coraz bliżej. Dystans zmniejsza się z każdą sekundą. Oto już zaledwie 500 kroków... 400... 800... Mimo to dowódca nie daje rozkazu strzelania. Nakoniec znów brzmi upragniony ostry sygnał i w powietrzu huczy pierwsza salwa. Biały obłok zatrzymał się otoczony tumanem kurzu, a gdy karabiny włoskie strzeliły po raz drugi, tuman kurzu znów wzbija się do góry, skoro zaś opadł — widać było uciekających Abisyńczyków.

Na skrzydle włoskiem wynurzył się oddział tanków i rozpoczął pościg. Tanki, zgrzytając żelazem, wpinają się po nierównej drodze, miażdżą krzaki i drzewa, a trzaskowi pękających pni towarzyszy regularny terkot mitraljez. Żołnierzom włoskim, po chwilowem załamaniu wróciła odwaga.

W miarę, jak idziemy dalej, widzimy na drodze białe, skrwawione płaszcze i trupy Abisyńczyków, zaciskających jeszcze kurczowo w chwili śmierci swe dzidy i łuki. Tanki spełniają dobrze zadanie — droga dla piechoty jest otwarta.

Żołnierze negusa, jak się okazuje, byli bardzo słabo uzbrojeni. Tylko część miała karabiny, a i u tych znajdowano nie więcej jak po 12 naboi. W jednym z rowów leży kilku Abisyńczyków zmiażdżonych i zmienionych do niepoznania. Widocznie zdawało się im, że własną siłą fizyczną potrafią powstrzymać pędzącego żelaznego potwora. Ażeby osłonić odwrót towarzyszy rzucili się na tank z gołemi rękoma. Tank przewrócił ich, strącił do rowu i przeszedł po ciałach.

Gdzieś zboku słychać strzały armatnie. Biały porucznik włoskiego i batajonu czarny sierżant oddziału Askerów klną w dziwacznej mieszaninie dźwięcznego języka Italji i chrapliwych dźwięków afrykańskich. Napróżno rozkładają mapę — rzeczywistość przedstawia się zupełnie inaczej i porucznik w żaden sposób nie może znaleźć miejsca, jakie wyznaczono mu w rozkazie.

Nakoniec po dłuższem błąkaniu i przygodnych utarczkach, oddziały trafiają mniej więcej na wyznaczone miejsce, nawiązują łączność z resztą korpusu i gdy wśród duszności, dławiącej wszystkich po upalnym dniu, nadchodzi czarna noc afrykańska, żołnierze kładą się już na spoczynek.

Czuwają nad nimi warty tych batalјonów, które były szczęśliwsze w swoim pochodzie i nie spotkały oporu. Na drodze ciągle słychać odgłosy maszerującej armji. Przybywa konnica, przyjeżdżają samochody - cysterny, wiozące benzynę i wodę. Woda jest zbawieniem dla wszystkich. Cały zapas został już zużyty, żołnierze nie mają ani kropli więcej i z niecierpliwością oczekują nowego rozdzielenia ożywczego płynu.

Noc. Cisza. Ciągły, daleki zgrzyt żelaza. Ciągle jadą tanki, wózki artyleryjskie, samochody ciężarowe, zmotoryzowane sekcje reflektorów, urządzenia stacji radjowej. Ten szum i turkot wśród nocy są jakby okrzykiem zwycięstwa. Przerywają go tylko od czasu do czasu jęki rannych".



Wśród pism

CO DALEJ?

„Nasz Przegląd", przypominając, że przez szereg lat uznawano już za rzecz bezsporną niemożność dalszego podwyższania podatków i propagowano metodę wyrównywania deficytów pożyczkami — teraz znowu skolei rzeczy potępioną — podnosi, że nowe podatki, głównie odbijające się na zarobkach niższych i średnich, podetną konsumcję w Polsce. Czem jednak min. Kwiatkowski zamierza wyrównać te ubytki konsumcyjne, na to brak dotąd realnych odpowiedzi. W programie gospodarczym nowego rządu pozostaje bowiem jeden punkt całkowicie niejasny:

„Min. Kwiatkowski oświadczył, że jest przeciwnikiem zarówno inflacji, jak i deflacji, lecz pragnie stosować coś pośredniego. Tymczasem jego program jest ultra-deflacyjny. Może tedy p. Kwiatkowski ma w zanadrzu jakąś niespodziankę, która nas w odpowiednim czasie uratuje? Niespodzianki w życiu prywatnem są rzeczą bardzo miłą, ale w życiu publicznem konieczna jest jasność i jawność, zwłaszcza, że skuteczna walka z kryzysem możliwa jest tylko w atmosferze uświadomienia i zaufania. Na rozwiązanie więc tej zagadki społeczeństwo czeka z napięciem zaciekawieniem".

MAŁA PRÓBKA

W „Gazecie Polskiej" znajdujemy artykulik, który czytelnikowi daje okazję do pewnych na temat refleksyj polskiej biurokracji. Opisano tam mianowicie historję trwającej już pół roku zabiegów pewnego obywatela polskiego o odzyskanie kapelusza, zapomnianego w wagonie restauracyjnym podczas przejazdu przez Niemcy. Kapelusz się znalazł i wrócił do Polski, ale poczta nie chce go wydać bez złożenia „składowego" w kwocie 10 zł. czyli więcej niż wartość kapelusza. Takie bowiem są przepisy, a jeśli interesant ma przeciw temu zarzuty, powinien wnieść ostemplowane podanie:

Sprawa nie jest dotąd załatwiona, bo otrzymawszy odpowiedź od mownej, p. X. odwołał się do ministerstwa i znowu czeka...

To są nasze drogi, specyficznie nasze. Nigdzie zagranicą biurokracja nie doszła do takich wyżyn perfekcji. Ale to właśnie przebiurokratyzowanie Polski specjalnie komplikuje naszą sytuację.

„Pan X „wniósł" więc podanie. Ponieważ do połowy b. m. nie otrzymał żadnej w tej sprawie wiadomości, przeto udał się do Urzędu z prośbą o poinformowanie go w jakiej fazie znajduje się „sprawa kapelusza". Bardzo uprzejmie pokazano mu imponującą górę korespondencji między polskiemi urzędami i Kolonja oraz stosy urzędowych listów, opatrzonych w decyzje referentów, radców i naczelników, upstrzonych podpisami, pieczątkami itp."

Ustawa o pełnomocnictwach w Sejmie

Nowe grupy wśród posłów

Sejm na wczorajszem posiedzeniu przystąpił do drugiego czytania projektu ustawy o pełnomocnictwach. Ci, którzy przypuszczali, że wobec obszernej rozprawy przeprowadzonej w komisji Sejm przyjmie ustawę w szybkiem tempie, omylili się, do głosu zapisało się bowiem kilkudziesięciu mówców. Dotychczas posłowie reprezentują samych siebie, czyli według dawnej nomenklatury należą do t. zw. „dzikich" i jakkolwiek stale używają zwrotu „my", to jednak mówią we własnem imieniu, starając się odzwierciedlić nastroje społeczeństwa.

Powoli jednak tworzą się grupy, czy to regjonalne, czy reprezentujące interesy poszczególnych odłamów. Tak np. pos. Surzyński oznajmił o utworzeniu się grupy regjonalnej trzech województw zachodnich. Do grupy tej wchodzą uczestnicy walk wyzwoleńczych, nie należą natomiast konserwatyści ziem zachodnich. Powstała dalej grupa broniąca interesów urzędników państwowych, pracowników fizycznych, umysłowych i t. d. Przypuszczają, że niebawem grup takich utworzy się kilkanaście.

Wszyscy mówcy wczorajsi opowiedzieli się za udzieleniem rządowi pełnomocnictw, jakkolwiek wysuwali szereg zastrzeżeń i postulatów.

Referent ustawy, pos. Miedziński podkreślił z uznaniem stanowisko rządu, że Polska powinna nadal trwać w systemie walki ze zjawiskami kryzysu, polegającym na utrzymaniu stałej waluty. Reszta jest właściwie już tylko konsekwencją tego stanowiska.

Rolnicy domagali się ochrony produktów rolnych, odbudowania rynku wewnętrznego, uporządkowania fiskalizmu i podniesienia siły nabywczej wsi.

Przedstawiciele świata pracy zwracali uwagę na konieczność wyłączenia spod wysokiego opodatkowania płac urzędników należących do najniższych kategoryj. Zwracali też uwagę, że wśród środków zapowiedzianych przez rząd jasnym narazie jest tylko obniżka płac. Inne toną w półcieniach. Jeśli nie chwycimy się odrazu wszystkich środków, to za rok będziemy znów musieli zastanawiać się nad deficytem.

Posłowie żydowscy wypowiedzieli się za walką z etatyzmem i zmianą systemu podatkowego.

Wszyscy bez wyjątku opowiedzieli się przeciw kartelom, domagając się obniżenia cen żelaza, cukru, nafty, węgla, zapałek itd.

Na uwagę zasługują pewne momenty polityczne, jak np. w mowie pos. Surzyńskiego jest ustęp, w którym powiada on, że gdy Polskę osierocił Marszałek Piłsudski niema nikogo, ani żadnego zespołu, czy metody, która mogłaby stratę tę zastąpić. Toteż musi nastąpić w Polsce nowy okres w metodach rządzenia. Momenty polityczny poruszył również pos. ks. Lubelski, który oświadczył się za amnestją polityczną dla tych więźniów i przestępców, którzy „dają gwarancję, że nie będą działali destrukcyjnie przeciw państwu i rządowi, a stoją na gruncie państwowości polskiej. P. premjer wciągnął do pracy bratni naród ukraiński, potrafi on niewątpliwie wciągnąć do pracy także dotychczasową opozycję".

Pozatem ks. Lubelski domagał się, aby przy opodatkowaniu urzędników podniesiono progresję dla czterech najwyższych stopni płac, co będzie niejako ekspiacją za wydatne podniesienie najwyższych uposażeń, jakie nastąpiło przed kilku laty, sądzi też, że ponadto należy rozciągnąć na członków Sejmu i Senatu razem z marszałkami i wicemarszałkami i proponuje zmniejszenie o 50 proc. dodatków reprezentacyjnych dla dygnitarzy państwowych i funduszów dyspozycyjnych. Zwraca mówca ponadto uwagę na konieczność usunięcia wielokrotnych posad i poborów jednej osobie i w jednej rodzinie i przypomniał, że sobór trydencki wśród innych reform usunął także kumulację beneficjów.

Na zapytanie pos. Sarneckiego, czy prawdziwą jest pogłoska, jakoby nowy podatek miał być stosowany również do poborów wynoszących 125 zł. miesięcznie, referent pos. Miedziński odpowiedział, że wyjaśnień mógłby udzielić tylko rząd, o ile zechce to uczynić.

O godz. 2 pop. p. marszałek Car zarządził dwugodzinną przerwę w obradach.

Zasiłek z odróbkiem

w ciągu zimy

Zastosowany poraz pierwszy w r. ub. t. zw. odrobek dla bezrobotnych, polegający na obowiązku pracy przy robotach publicznych, wzamian za otrzymywane świadczenia będzie ponownie przywrócony w ciągu miesięcy zimowych.

Kierownictwo Fun. Pr. na okręg stołeczny, przewiduje zatrudnienie przy odróbku blisko 3.000 bezrobotnych.

Minimum pracy wzamian za wydawane obiady i opał wynosić będzie 2 dni w miesiącu.

Ograniczenie ulg

w szkołach zawodowych

Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie o ulgach w spłacie czesnego w szkołach zawodowych. Nowowstępujący uczniowie w pierwszem półroczu szkolnem nie będą zwalniani od żadnych opłat.

Ulgi udzielane będą w zawodowych szkołach państwowych tylko na okres jednego półrocza.

Usuwanie ze śródmieścia

dymiących fabryk warszawskich

Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie przedstawiony został do zaopinjowania projekt rozporządzenia o usunięciu z śródmieścia Warszawy Zakładów fabrycznych zadymiających miasto i szkodzących zdrowiu mieszkańców.

Obecnie, układana jest lista wszystkich fabryk, które ulegną eksmisji na krańce Warszawy. Dotyczyć to będzie m. in. fabryk chemicznych, garbarni i t. d.

Pracownicy miejscy

złożyli memorjał

Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych złożyła wczoraj w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych obszerny elaborat w sprawie ustawowego uregulowania stosunków służbowych i odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników samorządowych.

W memorjale tym Rada Naczelna dokładnie sprecyzowała swoje stanowisko w powyższych sprawach, wysuwając na wstępie wniosek, ażeby wszystkie te sprawy, t. j. pragmatyczne, uposażeniowe i emerytalne były uregulowane jednocześnie, a to ze względu na uproszczenie techniki ustawodawczej oraz ze względu na żywotny interes samorządu terytorjalnego. Wszystkie te zagadnienia zazębiają bowiem o siebie i jest najbardziej racjonalne, aby były jednocześnie ustawowo uregulowane.

Robotnik, zabójca dyr. Kanenberga

powtórnie stanął przed sądem

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę robotnika Józefa Tysiaka, który zamordował w Pabjanicach dyrektora fabryki włókienniczej, Ryszarda Kanenberga. Robotnik przez 12 lat pracował w fabryce „Krusche i Ender", gdzie uprzednio zatrudnieni byli jego rodzice. Wskutek kryzysu jeden z działów uległ likwidacji i Tysiak znalazł się na bruku. Wprawdzie dyrekcja przyrzekła, że w miarę możności będzie przyjmować zwolnionych robotników, lecz tymczasem Tysiak przez 3 lata daremnie czekał swojej kolejki. Pewnego razu spotkawszy dyrektora Kanenberga zapytał go, co ma dalej z sobą robić, a wówczas dyrektor miał powiedzieć: „Powieś się pan".

Rozgoryczony robotnik za pożyczone pieniądze kupił rewolwer i naboje. Broń uprzednio wypróbował, strzelając dwa razy w górę. Tysiak postanowił zamordować dyrektora oraz swoją żonę i dzieci. Pewnego dnia zaczaił się na ulicy i kiedy dyr. Kanenberg przechodził obok niego, Tysiak oddał kilka strzałów.

Sąd Okręgowy skazał mordercę na bezterminowe więzienie, uznając, że Tysiak podał nieprawdziwe motywy zbrodni. Po utracie zarobku nie był w położeniu bez wyjścia ponieważ pracowała jego żona a on sam handlował węglem i zarabiał około 70 zł. miesięcznie. Od wyroku odwołał się skazany do Sądu Apelacyjnego, prosząc o wymierzenie złagodzenie mu kary.

Antypolska manifestacja

w czeskim Cieszynie

CIESZYN, 28.10. (PAT). Dziś w dniu święta narodowego Republiki Czechosłowackiej odbyła się w czeskim Cieszynie zapowiadana manifestacja czeska pod hasłem obrony Śląska nad Olzą. Ludność polska w Cieszynie nie udekorowała domów, ponieważ demonstracja miała charakter antypolski. Władze czeskie zarządziły daleko idące środki ostrożności. Linje kolejowe obstawiono licznemi posterunkami żandarmerji. Po ulicach Cieszyna krążyły przez cały noc gęste patrole żandarmów. Zamiast zapowiadanych przez prasę czeską 50.000 uczestników manifestacji w pochodzie i zgromadzeniu na rynku w Cieszynie wzięło udział zaledwie 4.000 osób, w przeważającej części przyjezdnych, ponieważ miejscowa ludność polska w manifestacji udziału nie wzięła. Uczestnicy ci przybyli do Cieszyna z Moraw i innych prowincyj czeskich specjalnie zmobilizowanym parkiem samochodowym. liczącym kilkaset samochodów.

Na rynku w Cieszynie przemawiali m. in. prezes sokołów Klimer, konfident czeski Iwanka, który był głównym świadkiem oskarżenia w głośnym procesie niepodległościowca słowackiego profesora Tuki oraz gen. Ingr. Mówcy podkreślali, że Śląsk jest „odwiecznie czeski" i wzywali obecnych do ślubowania na wierność Republice.

W czasie zebrania na rynku w Cieszynie wybuchły cztery petardy, wywołując zamieszanie wśród obecnych.

Kara śmierci

Sąd Najwyższy skargę odrzucił i zatwierdził wyrok skazujący bandytę na karę śmierci przez powieszenie.

Groźny pożar

w Krakowie

KRAKÓW, 28. 10. Dzisiaj rano w zabudowaniach przy ul. Nadwiślańskiej w Krakowie, mieszczących trzy wytwórnie: papieru pod firmą „Kajet", mydła pod firmą „Orzeł" oraz białoskórnicza Banneta wybuchł z nieustalonej przyczyny groźny pożar, który po kilkugodzinnej pracy zlikwidowa ło kilka plutonów straży ogniowej. Wszystkie trzy wytwórnie uległy zniszczeniu. Szkody są znaczne, aczkolwiek jeszcze nieustalone. Władze przeprowadzają na miejscu dochodzenia.

Nowy wojewoda

Poznański

P. Artur Tomasz Maruszewski, wojewoda przydzielony do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mianowany został wojewodą poznańskim z uposażeniem według grupy trzeciej.

Ostatni dzień

Płacić za lokali

Z dniem jutrzejszym 31 b. m. upływa termin płatności 3-ej raty kwartalnej podatku lokalowego.

Podatek od lokali nie uiszczony w terminie ściągnięty będzie od płatników w drodze przymusowej z doliczeniem odsetek za zwłokę.

PAŹDZIERNIK

30

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschod	zachod
6—27	15—14
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
10—4	17—23
Dł. dnia	Ubyło
9—47	6—50

Dziś św. Klaudjusza.
Jutro św. Olimpjusza.

Kiedy się skończy udręka?

Spóźnione roboty uliczne zatruwają życie mieszkańcom Warszawy

Okres deszczów jesiennych rozpoczał się, dając się przedewszystkiem we znaki mieszkańcom przedmieść, zmuszonym przebywać dalekie odcinki miasta w drodze do pracy. Niefortunnie rozpoczęte na wielką skalę zbyt późno prace przebudowy bądź linij tramwajowych, bądź też robót brukarskich potęgują jeszcze ten normalnie przykry klimatycznie okres. W niektórych dzielnicach miasta, jak np w Mokotowie, gdzie rozkopano jezdnię ul. Puławskiej na całej jej długości, niszcząc równocześnie chodniki dzięki przenoszeniu instalacyj kanalizacyjnych, gazowych oraz kabli elektrycznych, sytuacja obecna stała się rozpaczliwa. Nieregularność funkcjonowania wozów tramwajowych, zmuszonych do oczekiwania nieraz w ciągu 15 minut na oswobodzenie jedynego toru od ul. Madalińskiego, aż po kolejkę grójecką przez tramwaje idące w odwrotnym kierunku nie pozwala obliczyć czasu trwania podróży.

W ulewnym deszczu stłoczona publiczność pośrodku błotnistej, rozkopanej jezdni daje upust swemu rozgoryczeniu, obdzielając zarówno Dyrekcję Tramwajów, jak i Zarząd Miejski arcyniepochlebnemi epitetami. Na dobitek tramwaje kursują grupami — po kilka tej samej linji, poczem można czekać nieskończenie długo zanim zjawi się nowy wóz danej linji. Poruszaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma sprawę uruchomienia odcinkowej linji, obsługującej jedynie dystans pl. Unji Lubelskiej — Wierzbno. Projekt nasz trafił do przekonania publiczności, lecz niestety nie znalazł oddźwięku w Dyrekcji Tramwajów.

Przedostanie się pieszo z głębi Mokotowa do pl. Unji Lubelskiej stało się dziś przedsięwzięciem karkołomnem, gdyż z jednej strony jezdni piętrzą się stosy kamienia i podkładów tramwajowych, nieuwzględniające jakichkolwiek przejść dla publiczności, z drugiej strony głęboko wykopanej pod fundamenty nawierzchni jezdni tworzą się wskutek deszczu głębokie jeziora i bagniska, przez które, klnąc rozpaczliwie, nieszczęśliwi mieszkańcy skakać muszą po prowizorycznych kładkach lub ułożonych w stosy płytach zerwanych chodników.

Zewsząd słychać skargi na zupełne nieliczenie się z elementarnemi potrzebami ludności, traktowanej jak zwierzęta, które muszą cierpieć i milczeć, zadawalając się obietnicą, że kiedyś będzie tu porządnie i czysto. W ciężkiej sytuacji znajduje się 16 komisarjat P. P., do którego wpływają nieustanne prośby o spisywanie protokułów.

Organizatorzy przebudowy jezdni, rozpoczynając prace w sierpniu, winni sobie byli zdać sprawę, że w warunkach naszego klimatu okres pracy musi być ograniczony najwyżej do dwóch miesięcy. Nie wolno było rozwalać arterji komunikacyjnej, nie mając całkowitej pewności, że roboty przed okresem zimowym będą ukończone. W obecnej sytuacji życie tej dzielnicy jest samurowane, przyczem zupełnie nie można przewidzieć jakiegokolwiek , bodaj prowizorycznego, załagodzenia tej rozpaczliwej sytuacji. Odrobina zdrowego rozsądku i rzut oka na kalendarz pozwoliłyby uniknąć tej sytuacji.

Te same zarzuty dotyczą i przebudowy linji tramwajowej na moście Poniatowskiego, gdzie przy fatalnej pogodzie jesiennej publiczność prędzej przedostaje się piechotą do miasta, niż za pośrednictwem lokomocji tramwajowej. W ruchliwem i tak zaludnionem mieście, jak Warszawa, wszelkie tego rodzaju inwestycje powinny mieć miejsce tylko na wiosnę, w lecie i wczesną jesienią.

Ołów w syfonach

Wykrycie potajemnej wytwórni i montowni syfonów

Podczas ostatnio przeprowadzonej lustracji hurtowni syfonów i wytwórni wód sodowych, położonych na terenie 7, 8 i 22 komisarjatów P. P., miejska służba zdrowia natrafiła na ślad szkodników, wykrywając potajemną wytwórnię syfonów oraz szereg nieuczciwych odbiorców. Nielegalna wytwórnia, prowadzona była przez Józefę Wojciechowską, mieściła się w mieszkaniu prywatnem przy sklepie kolonjalnym w domu przy ul. Wolskiej 123. Przy pracy zastano właścicielkę, przetapiającą ołów na kuchni, formy do odlewów wartości kilku tysięcy zł. oraz około 300 sztuk rurek z ołowiem gotowych do montowania syfonów.

Pozatem stwierdzono, iż hurtownia Nisona Sznellera (Rynkowa 11), Lejzora Fiszmana (Grzybowska 4) oraz wytwórnia wód sodowych Abrama Tymiańskiego (Marjańska 5) były stałemi odbiorcami części syfonów pochodzących z wymienionej wytwórni. Badania chemiczne wykazały, iż zawartość ołowiu w syfonach z tych firm dochodziła do 80 — 90 proc. zamiast przepisowej 1 proc.

Ponieważ badania syfonów, pochodzących ze znanych koncesjonowanych firm, wykazały również wysoką zawartość ołowiu, zachodzi podejrzenie rozmyślnej zmiany części z cyny na ołowiane z uwagi na znaczną różnicę w cenie wspomnianych metali. Kosztowne formy do odlewów opieczętowano, części syfonów z ołowiu zajęto, winnych nadużyć pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, sporządzając protokuły karne.

Miejska służba zdrowia podaje do wiadomości publicznej, iż na balonach z wodą sodową winien być stempel Miejskiego Instytutu Higjeny z r. b. lub r. z., zaś właściciele koncesjonowanych wytwórni syfonów i wód sodowych winni kontrolować, czy w obiegu nie zostały wymienione części droższe syfonów na tańsze ołowiane.

Święto Akcji Katolickiej

w archidiecezji warszawskiej

Z racji uroczystości ku czci Chrystusa Króla, która to uroczystość jest zarazem świętem Akcji Katolickiej na całym świecie, na terenie archidiecezji warszawskiej odbyły się w niedzielę dn. 27 bm. uroczyste nabożeństwa, a następnie akademje, w salach parafjalnych. Tegoroczne święto odbywało się pod hasłem „Chrystus Król w rodzinie".

W warszawskiej archikatedrze św. Jana uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawił ks. prałat Z. Choromański. Koncelebrował ze swego tronu arcybiskup Ks. Kardynał Al. Kakowski w otoczeniu kanoników kapituły metropolitalnej i liczebnego kleru.

W godzinach popołudniowych w salach parafjalnych stolicy, pięknie udekorowanych, odbyły się staraniem ks. ks. proboszczów i zarządów Akcji Katolickiej akademje na temat królestwa Chrystusowego w rodzinach polskich.

Zarządzenie o ruchu tramwajowym w Zaduszki na Bródno

Starosta prasko-warszawski zarządził, aby w dniach 1, 2 i 3 listopada tramwaje dojeżdżały na ul. Św. Wincentego do I głównej bramy cmentarnej, skąd po wyjściu pasażerów z wozów, tramwaje dojeżdżać będą do pętlicy linji Nr. 6, objadą pętlicę i zatrzymają się dla zabrania pasażerów przed gmachem zarządu cmentarza; tramwaje odjeżdżać będą w stronę Warszawy niezatrzymując się na pierwszych dwóch przystankach.

Od strony ul. Odrowąża tramwaje dojeżdżać będą do I i II bram, licząc od strony wiaduktu; po wyjściu pasażerów, tramwaje dojeżdżać będą do pętlicy przy III bramie i po okrążeniu pętlicy będą się zatrzymywały na przystanku nawprost Nr. 68 przy ul. Odrowąża.

Tramwaje linji Nr. 21 będą z Pelcowizny kursowały tylko do domu Nr. 1 przy ul. Białołęckiej i wracały na Pelcowiznę. Jadący z Pelcowizny do Warszawy lub odwrotnie będą przesiadali się i przechodzili pieszo odcinek ul. Odrowąża od II bramy cmentarnej do domu Nr. 1 przy ul. Białołęckiej, a w odwrotnym kierunku od domu Nr. 1 przy ul. Białołęckiej do przystanku nawprost domu Nr. 68 przy ul. Odrowąża.

Uporządkowanie sprzedaży

tramwajowych biletów ulgowych

Jak wiadomo, do d. 7 rano można kupować bilety tramwajowe powrotne ulgowe po 30 gr., co redukuje cenę jednego przejazdu do 15 gr. Ponieważ niejednokrotnie zdarza się, że pasażer wchodzi do wozu przed g. 7, a konduktor pobiera opłatę za przejazd po g. 7 i odmawia wydania biletu ulgowego, co jest przyczyną zatargów między pasażerami a konduktorami, dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich pouczyła konduktorów, aby w podobnych wypadkach brali pod uwagę czas wejścia pasażera do wozu i sprzedawali bilty ulgowe powrotne pomimo, że minęła już g. 7.

Pouczenie to usunie przyczynę zatargów.

KINA

ACRON: „ABC miłości".
AS: „Nędznicy" i „Flip i Flap robią karjerę".
ANTINEA: „Kuszenie Szatana" i „Tajemne Moce".
AMOR: „Bal w Savoyu" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM: „Epizod" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Młode Orły".
CORSO: „Roześmiane oczy" i rewja.
ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legong".
ERA: „Pieśń zdobywa świat" i „Kwiaciarka z Prateru".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FORUM: „Wonder - Bar" i „Rumba".
ITALIA: „Czar młodości".
KOMETA: „Golgota".
KINO MIEJSKIE: „Kaprys Hiszpański".
KINO PAR. ŚW. ANDRZ.: „Pilnuj swego męża" i dodatki.
LOS: „Roześmiane oczy".
MAJESTIC: „Oczy Carne".
MARS: „8 godzin dr. Morsana" i „Miłość dla początkujących".
MASKA: „Harmonja" i „Dwaj hultaje".
MEWA: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" oraz „Flip i Flap — synowie pustyni".
MUCHA: „Młody Las" i „Nasi tak sówkarze".
METRO: „Bar - mlewe".
NOWA TOMBOLA: „Piotruś" i „Uciekinierzy".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki.
PAN: „Dwie Joasie".
PETIT TRIANON: „Niebezpieczny flirt" i „Malowana zasłona".
POPULARNY: „Młody las" i rewja.
PRAGA: „Wesoła Wdówka" i rewja.
RAJ: „Śluby ułańskie" i „Dajcie im żony".
RENA: „Azef" i „Hanka".
SFINKS: „Ilonka" i rewja.
SOKÓŁ: „Katiusza" i „Zaczarowany flet".
ŚWIATOWID: „Bosambo"
ŚWIAT: „Nowi Ludzie" i „Niewolnica z Mandalay".
TON: „ABC miłości" i „Byli sobie dwaj hultaje" z Flipem i Flapem.
VARIETE: „Teraz i zawsze" i „Synowie Pustyni".
UCIECHA: „Mała mateczka".
UNJA: „Antek policmajster" i rewja.

Z miasta

SKASOWANIE ODCINKA KOLEI WILANOWSKIEJ

Min. Komunikacji wystosowało wczoraj do zarządu Warsz. Kolejek Dojazdowych pismo, w którem podkreśla, że do 1 grudnia winien być skasowany odcinek kolejki Wilanowskiej od zbiegu Belwederskiej i Parkowej, t. j. od obecnej stacji końcowej kolejki w Warszawie do fortu Dąbrowskiego.

NOWE SZALETY I PISUARY

Zarząd miasta jeszcze w grudniu r. b. odda do użytku publicznego 7 nowych szaletów oraz 8 pisuarów. Szalety wybudowano w następujących punktach miasta: na pl. Zbawiciela, pl. Narutowicza, pl. Starynkiewicza, na wybrzeżu Kościuszkowskiem u wylotu Tamki, przy zbiegu Młynarskiej i Wolskiej oraz 2 będą adaptowane w przyczółkach wiaduktu i mostu Poniatowskiego, a mianowicie na Solcu i na wale Miedzeszyńskim.

REJESTRACJA

W czwartek, 31 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do 13, poborowi, zamieszkali na terenie VIII komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter K. do P. włącznie.

Z RADY NAR. POLEK

Rada Narodowa Polek zawiadamia, że walne zebranie Rady odbędzie się w Warszawie w dniu 19 listopada r. b.

STAN SANITARNY PIEKARŃ

Miejska służba zdrowia przeprowadziła zbiorową nocną lustrację piekarń na terenie Pragi, Pelcowizny, Targówka i Grochowa. W akcji tej wzięło udział jednocześnie czterech lekarzy sanitarnych, przyczem lustracji poddano 32 piekarnie. W wyniku dokonanych oględzin za brudy i robactwo zakwalifikowano do opieczętowania piekarnię Feliksa Tynieckiego (Ząbkowska 32). Opieczętowanie jednej tylko piekarni na ogólną liczbę 32 zlustrowanych świadczy o poprawie stanu sanitarnego piekarń w stolicy.

UNIERUCHOMIENIE 52 TAKSÓWEK

Władze administracyjne przystąpiły już do zdejmowania tablic rejestracyjnych z tych dorożek samochodowych, których właściciele nie wykupili dotychczas dokumentów koncesyjnych. Ogółem zdjęto dotąd tablice rejestracyjne z 52 taksówek.

Wypadki i kradzieże

Złodzieje na ul. Czerwonego Krzyża. Podczas nieobecności właścicielki mieszkania przy ul. Czerwonego Krzyża 4 Stefanji Orzechowskiej dostali się złodzieje i dokonali kradzieży. Wysokość strat nie została ustalona. Dochodzenie prowadzi policja. O kradzieży zameldował dozorca domu Józef Masiak.

Tajemnicze zaginięcie. Dnia 13 b. m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił Edward Jarosz, zam. przy ul. Kościelnej 6. Jarosz wzrostu średniego, szpakowaty, wąsy strzyżone, ubrany był w szarą marynarkę, czarne spodnie i czarne buty.

Kradzież w fabryce wyrobów gumowych. Do fabryki wyrobów gumowych „Emge" przy Kopernika 26, należącej do inż. Jakóba Machnika, (Marszałkowska 153), zakradli się złodzieje, lecz zostali spłoszeni przez dozorcę fabryki „Wisła" Nawrockiego i zdążyli zabrać gumy na baloniki na sumę 100 złotych.

Zasłabnięcia. Na chodniku na Kr. Przedmieściu zasłabł nagle staruszek nieznanego nazwiska, lat około 80. Wezwany lekarz stwierdził atak sercowy i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Przemienia Pańskiego.

W czasie pracy na forcie Bema zasłabł nagle Piotr Zadorny, robotnik, zamieszkały przy ul. Strzeleckiej 21. Wezwany lekarz stwierdził atak sercowy i przewiózł Zadornego do szpitala Przemienia Pańskiego.

Nieśmiertelny skok z pociągu. Z pociągu, idącego w stronę Warszawy, wyskoczył na ul. Armatniej Stefan Kwaśniewski, zam. przy ul. Puławskiej 36, i doznał ogólnych poważnych obrażeń. Przewieziono go do szpitala na Czystem.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Madame Butterfly". W czwartek „Carmen" z Szabrańską, L. Halamą i Czaplickim.

TEATR NARODOWY: Dziś „Poskromienie złośnicy". Jutro, w piątek i sobotę „Pan Damazy". W piątek, o g. 3.30, po raz ostatni „Walka kobiet".

TEATR POLSKI: Dziś, jutro i w piątek „Król Lir". Początek 7.30 w. W sobotę 2 b. m. premjera „Kordjana" Słowackiego w reż. Schillera z Węgrzynem. W sobotę i niedzielę wszystkie bilety do nabycia dla publiczności.

TEATR NOWY: Dziś, jutro i w piątek „Powrót mamy". W sobotę premjera prasowa sztuki współczesnej „Łańcuch" Janiny Morawskiej. W piątek po raz ostatni o godz. 3.30 pop. „Szesnastolatka".

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Dom otwarty" Bałuckiego. W piątek o 4 pop. „Muzyka na ulicy".

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater". W piątek o 3.30 pop. po raz ostatni „Obrona Keysowej". Dziś abonament 6-F, poniedziałek 6-G.

TEATR ATENEUM: Dziś „Marcowy kawaler" oraz „Majster i czeladnik". W obu sztukach triumf święcą Jaracz i Perzanowska. W próbach arcydzieło Żeromskiego „Turoń" z Jaraczem w roli Szeli.

TEATR KAMERALNY: Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg".

INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Epoka tempa" z Malicką.

„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień".

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś premjera „Ostatniego walca".

RADJO

Środa, dn. 30 października

WARSZAWA

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. (O Czerwonym Krzyżu). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połud. 12.15 „Kobieta skąpa i kobieta oszczędna" — pogad. 12.30 Konc. M. Ork. P. R. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Wiadom. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Aud. w 25 rocznicę śmierci założyciela Cz. Krzyża H. Dunant. 16.00 „Kuba chciwiec" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci (ze Lwowa). 16.20 Recital skrzypc. A. Kriegla. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Szary człowiek" — przed mikrofonem Stary Doktór. 17.20 Konc. Ork. A. Furmańskiego. 17.50 „Świat się śmieje" (przegl. humoru zagr.) w opr. B. Winawera. 18.00 Konc. serenad w wyk. J. Hennert. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muzyka (pł.). 18.55 „Jak spędzić święto?" 19.05 „Porady weterynaryjne". 19.15 Progr. na dz. nast. 19.23 Konc. rekl. 19.38 Wiadom. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Ktoś, kto przyjdzie" — komedja muz. pg. sztuki Burgera. Muz. Beanatzky'ego, Gerschwina, Kerna, Less-Valerio. Radjofonizacja J. Gierżabka (z Poznania). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 IX-ta audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina" (1810—1849) w opr. prof. Jachimeckiego. Wyk. J. Smidowicz — fortepian, A. Szlemińska — śpiew, Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 1) 6 Etiud z op. 10, 2) 3 pieśni: a) Gdzie lubi, b) Życzenie, c) Hulanka, 3) Grande Polonaise brillante precedée d'un Andante spianato op. 22. 21.45 „Pamięci B. L. Michalskiego" — kwadrans poet. 22.00 „Nadnercze" — pogad. dla lekarzy. 22.10 Muz. lekka i tan. w wyk. M. Ork. P. R. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Czwartek, dn. 31 października

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Por. muz. dla młodz. szkół powsz. (z Krakowa). 13.00 Muz. francuska (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Wiadom. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. Tria Salonowego. 16.00 „Jeszcze o Kocie w butach" opowie dzieciom młodszym Stary Doktór (dokończenie). 16.15 Konc. w wyk. Ork. I p. Legj. (z Wilna). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — wieniec pieśni ludowych śląskich w wyk. Chóru Mieszanego Kolejarzy Śląskich (z Katowic). 17.00 „Polska w dobie reformacji" — odczyt. 17.15 Utwory J. S. Bacha w opr. L. Stokowskiego (pł.). 17.50 O książce płk. Bagińskiego „U podstaw organiz. wojska polskiego". 18.00 Aud. z okazji „Dnia Oszczędności". 18.15 Pieśni w wyk. Janiny Kay-Kuczyńskiej. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 Konc. (pł.). 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne". 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad aktualna. 20.00 „Święto Reformacji" transm. śpiewów relig. z kościoła ewangelicko-augsburskiego. 20.20 Muz. w wyk. Ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Premiera słuchowiska oryginalnego J. Ostrowskiego i W. Dubasa p. t. „Cezar przed Rubikonem". 21.35 „Nasze pieśni" — odśpiewa H. Weybergowa. 22.00 V-ty Konc. z cyklu „Kwartety Haydna" (z Krakowa). W progr. Kwartet Smyczkowy Es-dur op. 33 Nr. 2. 22.25 Muz. lekka i tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Z muzyki

Józef Hofmann

Ostatni występ Józefa Hofmanna był wielkim triumfem znakomitego pianisty, który się wzniósł na najwyższe szczyty kunsztu odtwórczego. Fascynująca doskonałość gry tego świetnego muzyka olśniewa, zdumiewa i zachwyca. O ile na poprzednich koncertach Hofmanna panowała nieco sztywna atmosfera, którą mistrz niezawsze przełamać zdołał, o tyle na omawianym recitalu chłodny nastrój i trzeźwy podziw dla cudów techniki Hofmanna zniknęły, ustępując miejsca szczeremu entuzjazmowi i objawom najserdeczniejszego uniesienia ze strony publiczności. Hofmann tym razem porwał słuchaczy. Na estradzie koncertowej wystąpił genjalny artysta - jubiler, który z czarnego pudła fortepianu, jak z otwartej szkatuły, wydobywał coraz to nowe, piękniejsze i cudniejsze klejnoty, — roztaczające gamę najsubtelniejszych barw, — kosztowne cacka i błyskotki, misternie wycyzelowane i bajecznie wykończone.

Najcenniejszemi arcydziełami, zaprodukowanemi tego wieczoru były niewątpliwie 24 preludja — kalejdoskop odmiennych nastrojów i stylów — wykonane przez Hofmanna z niezwykłą głębią interpretacji, cechującą jego mistrzowską grę w momentach jej najwyższego wzniesienia. Dwadzieścia cztery kreacje i tyleż niezwykłych przeżyć romantycznych! Preludja są bodaj największemi arcydziełami genjusza Chopina i miały w osobie Hofmanna godnego wykonawcę.

Z pośród sześciu wykonanych etiud chopinowskich wyróżniły się trzy: C-moll — swoją niewiarygodną rozpętaną żywiołową siłą, Ges-dur (na czarnych klawiszach) — zawrotnem tempem i przejrzystą i perełkowatą lekkością, oraz Cis-moll — niezwykłą potęgą napięcia. Pozostałe trzy: E-dur, As-dur i Des-dur wypadły także znakomicie i porywająco.

Walc As-dur op. 69 i Scherzo cis-moll były zagrane z tą samą wysoką maestrją i najszczytniejsza klasą pianistyczną, której J. Hofmann jest wyjątkowym przedstawicielem.

Ballada F-moll, Noktur Cis-moll miały piękny nastrój i dużo poezji. Mazurek As-dur — był doskonałym i mniej suchym od poprzednio słyszanych mazurków chopinowskich. Polonez A-dur — pierwszy numer programu — brzmiał pełnią godności i majestatyczną powagą. Ostatnim swym recitalem Hofmann zwyciężył bezapelacyjnie, podbijając definitywnie publiczność warszawską, która zgotowała wielkiemu i znakomitemu mistrzowi fortepianu żywiołową owację.

Michał Kondracki.

Prof. Meissner przed sądem

oskarżony o spowodowanie śmierci prof. Drabika

Od wczoraj w Sądzie Okręgowym toczy się sensacyjny proces dyrektora Akademji Stomatologicznej w Warszawie, prof. Alfreda Meissnera, lat 52, oskarżonego o spowodowanie przez nieostrożność śmierci znakomitego artysty - dekoratora, ś. p. Wincentego Drabika, który po operacji, polegającej na usunięciu obu szczęk górnych, zmarł.

Akt oskarżenia przeciwko znakomitemu i znanemu w świecie lekarskim nietylko w Polsce, lecz w całej Europie, specjaliście opiera się na tem, iż prof. Meissner przeprowadzał operację nadzwyczaj niebezpieczną bez uprzedniego zbadania serca pacjenta. Zastosowana narkoza spowodowała porażenie serca i ś. p. Drabik w 30 minut po przewiezieniu go z sali operacyjnej skonał, nie odzyskawszy przytomności.

Proces Meissnera wywołał olbrzymie poruszenie wśród lekarzy. Sala sądu wypełniona jest do ostatniego miejsca publicznością, wśród której przeważają młode kobiety. Są to uczenice profesora Meissnera. Według aktu oskarżenia, historja choroby artysty oraz sam przebieg śmiertelnej operacji przedstawia się w następujący sposób.

CHOROBA.

Wskutek uderzenia karabinem w twarz w r. 1920, Wincenty Drabik zaczął cierpieć na grubienie dziąseł, rozsuwanie się zębów i powiększanie szczęk. Początkowo choroba rozwijała się w wolnem tempie, nie wywołując specjalnych dolegliwości, lecz po kilkunastu latach kości poczęły tak grubieć, że przeszkadzały w mówieniu i uniemożliwiały normalne jedzenie. Artysta zwrócił się do prof. Wilgi i za jego poradą zasięgnął opinji stomatologa krakowskiego, Edmunda Czadowskiego. Doktór nie umiał jednak postawić stanowczej djagnozy, wysuwając rozmaite ewentualności co do źródła choroby, ostatecznie zaś odesłał pacjenta do prof. Meissnera, uważając go za najlepszego chirurga jamy ustnej. Po konsultacji profesor orzekł konieczność dokonania natychmiastowej operacji, przyczem postawił djagnozę, iż artysta cierpi na chorobliwy przerost kości, t. zw. „leontiasis ossea".

Jest to choroba niezmiernie rzadka i leczenie jej niesłychanie utrudnione. Wywołuje ona na kościach zgrubienia, które przedstawiają się w formie guzów. Dlatego też początkowo powszechnie przypuszczano, że formujący się nad ustami w górnej szczęce guz jest pochodzenia rakowatego. Prof. Meissner rozwiał jednak to przypuszczenie kategorycznem twierdzeniem, że zachodzi tu właśnie wypadek „leontiasis ossea". Następny lekarz, do którego zwrócił się Drabik, dr. Wolfram, po zbadaniu szczęk, oświadczył, że dla powzięcia ostatecznej decyzji co do konieczności zabiegu operacyjnego, należy przeprowadzić badania serologiczne krwi oraz histopatologiczne wycinka z guzowatych rozrostów szczęki górnej. Prof. Meissner uznał jednak pobranie takiego wycinka próbnego za zbyteczne, przyczem, według aktu oskarżenia, zapewnił, że operacja nie jest zabiegiem groźnym i po siedmiu dniach leżenia okres gojenia potrwa najwyżej miesiąc.

W INSTYTUCIE.

W dniu 1 lipca 1933 r. około godz. 12 ś. p. Drabik poddany został operacji w klinice ówczesnego Państwowego Instytutu Dentystycznego przy ul. Marszałkowskiej. Razem z artystą do kliniki przybyła p. Alina Halska. Wkrótce na salę operacyjną wszedł dr. Trzebiński, który, jako internista, pracował na oddziale chirurgicznym Akademji Stomatologicznej w charakterze konsultanta. Dr. Trzebiński skończył właśnie urlop i zjawił się w klinice po raz pierwszy po dwutygodniowej nieobecności. Prof. Meissner na widok Trzebińskiego, zwrócił się doń o zbadanie serca pacjenta, oświadczając, że będzie go wkrótce operował. Tymczasem jednak Drabik znajdował się już na fotelu operacyjnym, asystentka zaś profesora, dokonywała zastrzyku środka nasennego. Lekarz zauważył, że strzykawka była już mniej więcej w trzech czwartych częściach opróżniona. Zatrzymał się więc w odległości kilku kroków od fotela, uważając, że badanie serca w toku daleko posuniętej już narkozy byłoby parodją. Spojrzał tylko na przygotowującego się do operacji doktora, który jeszcze nie nałożył maski i uśmiechnął się, powiedziawszy jakieś zdanie, którego dr. Trzebiński nie zrozumiał. W tym momencie głowa Drabika opadła na piersi i pacjent pogrążył się w głęboki sen. Prof. Meissner zwrócił się do obecnej na sali Aliny Halskiej, żądając, ażeby wyszła na korytarz, poczem przystąpił do operacji wyjęcia obu szczęk.

OPERACJA.

Operacja trwała około 55 minut. Dr. Trzebiński, który opuścił na chwilę salę, powrócił i, wziąwszy za rękę operowanego, zbadał tętno. Było ono miarowe, średniej częstości, nieźle wypełnione i napięte. Lekarz pozostał na sali do końca operacji, która trwała jeszcze około 15 minut. Następnie Drabik przewieziony został z sali operacyjnej do pokoju przeznaczonego dla niego, poczem na polecenie dr. Trzebińskiego, siostra szpitalna zrobiła pacjentowi zastrzyk podskórny na pobudzenie serca. Drabik czuł się źle, nie odzyskiwał przytomności, rzucał się na łóżku i mniej więcej po upływie 20 minut od chwili przewiezienia go do pokoju rozpoczęła się agonja. W ciągu dalszych 10 minut prof. Drabik zakończył życie. Obecny przy zgonie prof. Meissner wyszedł na korytarz i zbliżywszy się do Aliny Halskiej, miał powiedzieć: „Stało się okrop ne nieszczęście. Zabiłem takiego człowieka".

OPINJA KRAKOWSKA.

Władze śledcze dokonały sekcji zwłok zmarłego artysty i stwierdziły, że bezpośrednią przyczyną śmierci było ostre rozszerzenie serca, a następnie jego porażenie. Akta sprawy przesłano do Rady Wydziału Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w celu zasięgnięcia opinji co do przyczyny nagłego zgonu.

Opinja ta stwierdziła, że pomiędzy operacją a śmiercią istnieje bezpośredni związek przyczynowy. O ile przyjąć rozpoznanie prof. Meissnera za słuszne, należy uznać, że operacja nie była bezwzględnie konieczna, aczkolwiek pewien odłam autorów uważa, że w wypadku „leontiasis ossea" warunkiem powstrzymania choroby jest doszczętne usunięcie dotkniętych nią kości, a co za tem idzie — operacja jest wskazana. Natomiast przystąpienie do zabiegu bez uprzedniego zbadania serca jest niedopuszczalne, operator bowiem winien dokładnie zapoznać się ze stanem serca chorego, aby móc rozważyć, jaki środek narkotyczny jest najbardziej odpowiadający. Jeżeli pacjent wykazuje chorobę serca, zanim operator przystąpi do zabiegu, musi poddać chorego odpowiedniemu leczeniu na wzmocnienie serca.

POWÓDZTWO CYWILNE.

Ta właśniee kspertyza zadecydowała, że prof. Meissner znalazł się na ławie oskarżonych. Rozprawa rozpoczęła się od zgłoszenia kilku wniosków formalnych w związku z wniesieniem przez pierwszą żonę powództwa cywilnego w wysokości 60.000 zł. Powództwo to reprezentują dwaj adwokaci: Ruff i Kohn. Również zamężne córki ś. p. Drabika za pośrednictwem adw. Drobniewskiego występują o przyznanie im symbolicznej złotówki, jako ekwiwalentu strat moralnych. Prof Meissnera bronią dwaj adwokaci: Wacław Brokman i Marjan Wagner. Do sprawy powołano kilku profesorów Uniwersytetu z prof. Antonim Leśniowskim na czele.

Na stole sędziowskim znajdują się dowody rzeczowe w postaci kilku słojów z formaliną, gdzie znajdują się wyjęte szczęki. Powszechną uwagę zwracają również dwie maski pośmiertne ś. p. Drabika, wykonane w gipsie oraz odlew gipsowy szczęki.

WYJAŚNIENIA OSKARŻONEGO

Po odczytaniu aktu oskarżenia bardzo długie wyjaśnienia złożył oskarżony profesor. Prof. Meissner mówi płynnie i rzeczowo. Pod koniec jednak swoich zeznań zaczyna się denerwować i widać, że jest zmęczony długotrwałą indagacją.

— Nie przyznaję się do winy— oświadcza profesor — i pragnę złożyć wyjaśnienia. Kiedy ś. p. Drabik zwrócił się do mnie, odrazu postawiłem djagnozę, że jest to „leontiasis ossea". Nie można mówić o sarkomie i do dziś dnia twierdzę, że zmarły cierpiał na tworzenie się gruczołów na szczękach górnych i jedynym ratunkiem była operacja. Nieprawdą jest, że operację tę bagatelizowałem. Nie chciałem jedynie mówić całej prawdy ani profesorowi Drabikowi, ani też p. Halskiej.

Następnie opowiada sam przebieg operacji. Przy wejściu na salę spotkał dr. Trzebińskiego i polecił mu zbadać serce pacjenta.

— Czy dopilnował pan tego, aby dr. Trzebiński wykonał zlecenie? — zapytuje przewodniczący. sędzia Przybyłowski.

Oskarżony waha się, a wreszcie oświadcza, że w klinice utarła się tego rodzaju praktyka, że dr. Trzebiński niejako z urzędu badał wszystkich pacjentów, którzy mieli poddać się operacji. To należało do jego obowiązków służbowych.

Kiedy dr. Trzebiński znalazł się na sali operacyjnej — opowiada dalej prof. Meissner — zapytałem go, jak przedtawia się sprawa serca. Oświadczył mi krótko: „dobrze", poczem dodał: „zresztą będę w pobliżu". Zrozumiałem, że w ten sposób dr. Trzebiński wyraził, iż nie ma żadnych zastrzeżeń, ani obaw co do stanu pacjenta. Czułem specjalny kult dla prof. Drabika, jako znakomitego artysty, i dlatego do operacji starannie przygotowałem się. Sam zabieg wykonałem w dwóch fazach. Pierwsza polegała na usunięciu narośli na szczękach, poczem wydłutowałem obie szczęki górne. Kiedy zoperowanego przewieziono do osobnego pokoiku, udałem się za nim i stwierdziłem, że chory rzuca się niespokojnie po łóżku. Twarz miał siną i siniał coraz więcej. Wiedziałem, że jest to agonja, lecz w tej chwili nie można już było przedsięwziąć jakichś radykalniejszych środków dla ratowania umierającego. Stwierdziwszy zgon, wyszedłem na korytarz i powiedziałem do p. Halskiej: „Stało się nieszczęście", lecz nieprawdą jest, ażebym powiedział również, iż „zabiłem takiego człowieka". Operacja się udała — zakończył swoje wyjaśnienia prof. Meissner.

„LEONTIASIS OSSEA".

Następnie cały szereg pytań z zakresu medycyny zadaje oskarżonemu prokurator Missuna. Okazuje się, że wypadki „leontiasis ossea" są niesłychanie rzadkie i dotychczas medyczna literatura europejska wspomina tylko o 30 tego rodzaju operacjach. Sam prof. Meissner spośród tych wszystkich operacyj przeprowadził kilkanaście.

— Z jakim wynikiem? — pada pytanie.

— Dokładnie nie wiem, gdyż trudno jest mi śledzić dalsze koleje życia swoich pacjentów. Wiem, że kilka wypadków było śmiertelnych, lecz do dziś dnia żyje w Polsce dwóch ludzi, którzy na to chorowali. O reszcie nie mam wiadomości.

Z dalszych wyjaśnień okazuje się, iż prof. Meissner podjął się operacji ś. p. Drabika zupełnie bezpłatnie. Operowany musiał zapłacić tylko kilkadziesiąt złotych za utrzymanie w klinice.

Wybuch kotła

poranił montera

W fabryce czekolady „Plutos" przy ul. Barskiej 28 nastąpił wczoraj wybuch kotła, w czasie którego doznał ogólnych ciężkich poparzeń Dawid Szeiman (Muranowska 47) z zawodu monter.

Zaalarmowana policja przeprowadziła dochodzenie, z którego wynika, iż wypadek miał miejsce w dziale fabrykacji chałwy, nieczynnej od kilku dni. Korzystając z przerwy, dyrekcja fabryki zarządziła remont kotła. Tytułem próby puszczano parę, i to spowodowało wybuch.

Śmierć samobójczyni

wdowy po policjancie

W szpitalu Dz. Jezus zmarła ubiegłej nocy 45-letnia Leonja Wiemann, która w hotelu „Polskim" przy ul. Długiej zażyła większą dozę veronalu. Z dochodzenia, przeprowadzonego przez policję ustalono, iż powodem samobójstwa były rozterki życiowe.

Zmarła była wdową po policjancie, który zginął w czasie walki z komunistami: Rutkowskim, Hibnerem i Kniewskim. Wdowa nie otrzymała jednak emerytury, a będąc z zawodu pielęgniarka, nie mogła znaleźć pracy.

Ofiary

Na apel nasz do Czytelników, z prośbą o okazanie pomocy wyjątkowej nędzy, wpłynęły następujące ofiary:

Dla Zygmusia L.: bezimiennie — 5 zł., A. B. — 6 zł., H. T. — 6 zł., Jerzy Ściegienny — 5 zł., Walentyna Piechnik — 1 zł., Turska — 10 zł., Urząd parafjalny w Dobrotworze — 6 zł., W. P. — 2 zł. i H. S. — 5 zł.

J. R. dla bezrobotnego woźnego: A. B. — 4 zł., J. S. — 5 zł., Turska — 10 zł., Stanisław Piechnik — jesionka.

W imieniu obdarowanych składamy Ofiarodawcom gorące Bóg zapłać.

Bójka żydów z Polakami

po meczu piłki nożnej w Kole

W Kole na meczu piłkarskim doszło do zajść między publicznością polską i żydowską, które żydowski „Nasz Przegląd" opisuje w ten sposób:

Skandaliczne zajścia rozegrały się tu na meczu piłki nożnej między „Makabi" a K. S. „Olimpja". Na kilka minut przed zakończeniem zawodów, gdy stosunek bramek był 1:1, jeden z graczy „Olimpji" kopnął gracza „Makabi" Lipnowskiego. Z tego powodu, a także wobec wrogiego zachowania się pewnej części publiczności „Makabi" opuściła boisko.

Gdy widzowie żydowscy i gracze „Makabi" wracali ze stadjonu do miasta, napadł na nich tłum, liczący około 500 osób. Napastnicy byli uzbrojeni w laski i tępe narzędzia. Kilku Żydów zraniono, w tem dwu ciężko.

Przybyła policja, zatrzymała kilku napastników.

8 osób w rodzinie zatruło się

po zpożyciu grzybów

BYDGOSZCZ, 29.10. (Tel. wł.). Maszynista kolejowy Michał Kusz, zamieszkały w Inowrocławiu przy ulicy Marsz. Piłsudskiego 31, w czasie przerwy służbowej w Czarnkowie, wybrał się do tamtejszych pobliskich lasów i nazbierał tam większą ilość grzybów Nazajutrz Kuszowa przygotowała grzyby do jedzenia. Wszyscy członkowie rodziny spożyli je z wielkim apetytem. Wieczorem wszyscy poczuli straszne boleści i wymiotowali. Zawezwany lekarz dr. Marcinkowski stwierdził zatrucie.

Ponieważ stan chorych z minuty na minutę pogarszał się, zawezwano drugiego lekarza w osobie dr. Jackowskiego. Po odbytem konsyljum lekarskiem zadecydowano natychmiastowe przewiezienie do miejscowego szpitala powiatowego, 18-letniego Łucjana, 15-letnią Kunegundę i 14-letnią Leokadję Kuszów. Rodziców: Michała i Marję oraz pozostałe dzieci 19-letnią Martę, 11-letniego Dominika i 9-letniego Kazimierza pozostawiono w domu pod stałą opieką lekarską. Stan wszystkich chorych do chwili obecnej jest bardzo poważny.

Dwie tragiczne katastrofy

na terenie w. m. Gdańska

GDAŃSK, 28.10. (PAT). Na szosie w pobliżu miejscowości Bohnsack, na terenie wolnego miasta, samochód wpadł na drzewo, przyczem właściciel auta gdańszczanin Lukowski oraz jego małżonka zostali zabici na miejscu. Pozatem zostały ciężko ranne jeszcze 2 osoby.

Podczas wymijania oddziału młodzieży hitlerowskiej we Wrzeszczu wpadł na szeregi maszerujących samochód ciężarowy, raniąc trzech chłopców ciężko, a kilku innych lżej. Szofer samochodu, który jak się okazało był nietrzeźwy został aresztowany.

W przystępie białej gorączki

zdemolował areszt policyjny

Wielką awanturę urządził wczoraj w X komisarjacie P. P. przy ul. Szpitalnej 35-letni Witold Barbulak, zamieszkały w Wiązownie. Barbulaka sprowadzono do komisarjatu po całonocnej jego libacji na terenie Warszawy. Sprowadzony do komisarjatu dostał silnego ataku białej gorączki. Barbulak przystąpił do demolowania aresztu.

Policja wezwała pogotowie prywatne 8-75-75, którego lekarz zastosował Barbulakowi odpowiednie zabiegi dla zmniejszenia ataku. Ponieważ wszelkie wysiłki nie odniosły żadnego skutku, Barbulaka przewieziono do szpitala dla chorych umysłowo w Tworkach. Zachodzi przypuszczenie, iż atak białej gorączki jest tego rodzaju, że potrwa przez czas dłuższy. Przed sprowadzeniem do komisarjatu Barbulak urządził podobną awanturę i w mieszkaniu swej siotry — lekarza dentysty.

Tragiczna pomyłka

Zamiast wody wypił esencję octową

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj przy ul. Mokotowskiej, 36. Właściciel sklepu kolonjalnego, znajdującego się na rogu Mokotowskiej i Koszykowej, 65-letni Stanisław Jasiński chcąc się napić wody, schwycił szklankę z esencją octową. Nie zastanawiając się wiele, zdołał wypić pół szklanki. Stan zdrowia Jasińskiego pogorszył się znacznie.

Wezwano lekarza pogotowia 8-75-75, który dokonał wielu zabiegów, jednak bezskutecznych, gdyż Jasiński w godzinach wieczorowych zmarł.

Jak stwierdzono, przyczyną zgonu była długotrwała choroba serca.

Pułkownik i radca M.S.Z.

okradzeni przez złodziejów

Zuchwała banda złodziejów mieszkaniowych dokonała wczoraj dwóch znacznych kradzieży. Do mieszkania płk. Jana Jodko, zamieszkałego przy pl. Pogonowskiego 25, po wybiciu szyb w oknie, dostali się złodzieje, którzy po blisko godzinnem gospodarowaniu doszczętnie obrabowali mieszkanie. Łupem złodziejów padła biżuterja, bielizna damska i męska, kwity lombardowe i t. d. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 50.000 zł.

Drugiej kradzieży dokonano przy ul. Marszałkowskiej 36, tj. w śródmieściu Warszawy. Złodzieje dostali się do mieszkania radcy MSZ Karola Okszy-Orzechowskiego i zrabowali futro damskie, bieliznę i t. p. ogólnej wartości 3.000 zł. Okradzeni zaalarmowali policję, która prowadzi energiczne dochodzenie.

ABC SPORTOWE

SZERMIERZE SZYKUJĄ SIĘ NA MECZ Z NIEMCAMI

Kapitan sportowy Pol. Zw. Szermierczego wyznaczył 20-tu zawodników do obozu treningowego przed międzypaństwowym meczem szermierczym, Polska — Niemcy, jaki odbędzie sie 14 i 15 grudnia w Warszawie. Obóz prowadzony będzie przez Wegra Szombatelego i Kozę. W skład obozu zaliczono następujących zawodników: Dobrowolski, Papes, Suski, Segda, Frydrych, Szempliński, Tichy Zapaśnik, Kantor, Mirowski, Sobik, Zaczyk, Paszek, Karwicki, Koza Frank, Nycz, Kaźmierowicz, Wodniecki i Czaplicki.

LEKKOATLECI CIWF JADĄ DO BUKARESZTU

W Bukareszcie odbędzie się w dniach 1 — 3 listopada rewanżowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy C. I. W. F-em i podobną instytucją rumuńską.

Reprezentacja CIWF-u jest następująca: 100 m. Szczerbicki, Onderek, 400 m. Lokajski, Jakubowski, 1500 m. Petkiewicz, Żwirek, 3000 m. Petkiewicz, Pszczółkowski, 110 m. przez płotki Lokajski, Kluk. Skok wdal Szczerbicki, Lokajski. Skok wzwyż Lokajski, Maciukiewicz. Skok o tyczce, Szczerbicki, Kluk. Kula — Zieleniewski, Pabiś. Oszczep — Lokajski Żwirek. Dysk — Pabiś, Paranda. Sztafeta 4x100 m. — Onderek, Grzbieia, Lokajski, Szczerbicki.

PIŁKARZE WARSZAWY NA MECZU Z GDAŃSKIEM

Skład reprezentacji Warszawy na niedzielny mecz z Gdańskiem ustalono jak następuje: Keller, Szczepaniak, Bułanow, Kubera, Cebulak, Przeździecki II, Kruk, Izydorzak, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski; rezerwa: Kopeć, Przeździecki I, Zieliński.

CHINSCY KOSZYKARZE W WARSZAWIE

Do Warszawy przybędzie reprezentacja studentów uniwersytetu berlińskiego, która w dniach 18 i 19 grudnia rozegra dwa mecze ze stołecznym AZS. W skład reprezentacji gosci wchodzą m. in. dwaj Chińczycy, dwaj Kanadyjczycy i czterej Amerykanie.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI NA MECZU TRENINGOWYM WE LWOWIE

W najbliższą niedzielę reprezentacja piłkarska Polski rozegra w Bukareszcie mecz z Rumunią. Po drodze zagranicą piłkarze polscy rozegrają we Lwowie mecz treningowy z ligową drużyna Pogoni, uzupełniona rezerwowymi graczami reprezentacji Polski.

CYGANIEWICZ WE LWOWIE

Zawodowy zapaśnik Polski Władysław Zbyszko - Cyganiewicz przed wyjazdem za ocean rozegra tylko jedną walkę, mianowicie w najbliższą sobote we Lwowie z mistrzem Ameryki Południowej Lohngerem. Całkowity dochód z tej walki Cyganiewicz przeznaczył na Fundusz Olimpijski.

WĘGRY — EUROPA W PING - PONGU 9:3

W Budapeszcie zakończył się turniej ping-pongowy Węgry — Europa. Węgrzy potwierdzili, że stanowią niepokonaną klasę w tej tak mało popularnej zresztą gałęzi sportu, zwyciężając Europę 9:3. Przypomnimy, że w reprezentacji Europy wystąpili Ehrlich (Polska), Kohn (Austrja) i Kolar (Czechosłowacja).

RAJEWSKI ZNÓW POBIŁ REKORD O TYCZCE

Znany lekkoatleta sowiecki Rajewski osiągnął w skoku o tyczce wynik 4,18 metra, lepszy o 3 centymetry od ustalonego przed kilku dniami rekordu sowieckiego Ozolina. Warto dodać, że Rajewski pobił po raz dziesiąty skolei w sezonie bieżącym rekord sowiecki w skoku o tyczce.

Czarny problem

Zagadnienie Czarnego Lądu i niewolnictwa czarnych w Ameryce

Zdarzenia, jakich teatrem jest ostatnio Afryka, zwróciły wszystkie zainteresowania w kierunku Czarnego Lądu. Znów stała się aktualna sprawa łącząca się pośrednio z tematem afrykańskim, a mianowicie sprawa czarnych na terenie Stanów Zjednoczonych.

PIERWSZY ZAKUP NIEWOLNIKÓW

Wszyscy ci murzyni, którzy dziś stanowią w Ameryce t. zw. palące zagadnienie, są pochodzenia afrykańskiego. Ich odległa ojczyzna była zawsze krajem rasy czystej i niezbyt dostępnej dla wpływów obcych. Była krajem, w którym istniała stara kultura, znacząca swe ślady do dziś — kultura Egiptu i Arabji. To wywarło w pewnym minimalnym stopniu swój wpływ na duszę murzyńską, która, mimo swej naiwności skłonności do fanatyzmu i dość prymitywnej mentalności — zaczyna budzić się nanowo do życia. I budzi się do życia właśnie daleko od swej ojczyzny, na wygnaniu, w Ameryce.

Pierwsi czarni przetransportowani zostali z Afryki do Ameryki, jako niewolnicy, na początku XVII stulecia. W kronikach z owego czasu czytamy: „W roku 1619 przybyła do Jamestown fregata holenderska, która sprzedała 20 Negrów".

Od tego czasu handel niewolnikami wzmagał się coraz bardziej, a rozległe tereny amerykańskie, uprawiane przez kolonistów, wymagały coraz większej ilości rąk roboczych. Ceny czarnych szły w górę. Pod koniec XVIII wieku płacono już za zdrowego, silnego murzyna 300 dolarów, a w roku 1850 cena wzrosła tak bardzo, że poniżej 1.500 dolarów trudno było nabyć zdrowego niewolnika.

CZARNY ROMANTYZM

Ale już w tym czasie, a nawet trochę wcześniej, zaczyna budzić się w społeczeństwie amerykańskiem sentyment i współczucie dla czarnych nieszczęśników. Egzotyka zaczyna wywierać swój urok. Pojawia się słynna powieść „Chata wuja Toma" i poczynając od Wiktora Hugo do Prospera Mérimée, a od Mérimée do pani Beether - Stowe literatura poświęca w całym szeregu romansów, opowiadań i nowel sporo miejsca niewolnictwu i tragicznym dziejom Negrów.

Literatura znalazła odźwięk w życiu. Wojna Secesyjna, która wybuchła w roku 1859, prowadzona jest w imię zniesienia niewolnictwa. Wojna osiągnęła zamierzony cel i niewolnictwo zniesiono. Czarni byli wolni. Ale jakżeż przedstawiała się ta ich wolność? Prawo Jim Crow'a? Mimo zniesienia niewolnictwa, dola czarnych poprawiła się w stopniu nieznacznym. Coprawda, nie byli zmuszeni do nadludzkich wysiłków na plantacjach, ale zato gdziekolwiek zgodzili się dobrowolnie do pracy, otrzymywali liche wynagrodzenie i spotykali się z pogardliwem traktowaniem. Dusza czarnych stanowczo była gorszego gatunku, niż dusza białych w Ameryce.

Znalazł się jednak człowiek, który zajął się problemem tej czarności duszy. Sam również był czarny i nazywał się Booker Washington. Człowiek ten napisał książkę poświęconą sprawie murzyńskiej. Syn niewolników rozumiał doskonale, w jaki sposób należałoby dopomóc swym czarnym braciom do podniesienia się z niedoli, w jaką wtrąciło ich niewolnictwo. Jako młody jeszcze chłopak, zakłada w Tuskegee szkołę zawodową dla murzynów, która stała się także terenem regeneracji moralnej murzynów. Czarni mężczyźni i czarne kobiety uczyli się tam nietylko rzemiosł, ale zaznajamiali się także z zagadnieniami społecznemi, uczyli się interesować niemi, jak wolni wśród wolnych. Dzieło dawało doskonałe wyniki i naokoło szkoły powstała mała dzielnica murzyńska. Sprawą tą zainteresował się ostatnio Roosevelt i wezwał do siebie Booker Washingtona, zapraszając go do siebie na śniadanie do Białego Domu. Ten fakt wywołał spore poruszenie.

To jednak nie przeszkodziło faktowi, że Stany Południowe upominały się za utrzymaniem t. zw. prawa Jim Crow'a. I to prawo właśnie było przed laty przyczyną powstania Harlemu.

CZARNE MIASTO

Cóż to jest Harlem? Najdziwniejsze zjawisko miasta w mieście. Około roku 1900-ego, kiedy rozpoczęła się urbanizacja czarnych, przybyli oni do Nowego Jorku, lokując się w prymitywnych budynkach dzielnic holenderskiej, a następnie żydowskiej. Z biegiem czasu Harlem zaczął się rozszerzać i dziś zajmuje 25 bloków Nowego Jorku — od ulicy 125 do ulicy 150.

Harlem — prawdziwa stolica świata czarnych — stał się równocześnie stolicą nocnych uciech dla nowojorczyków i cudzoziemców. W okresie mody jazzu zwłaszcza Harlem był ojczyzną tej muzyki.

Miasto czarnych, oczywiście, zamieszkałe jest przez murzynów, którzy trudnią się najróżniejszemi pracami. Jest to miasto czarnych szoferów, robotników, posługaczy, wagonowych, portjerów, hotelowych. — ale jest to także Harlem miasto czarnych intelektualistów, — artystów, malarzy i poetów, którzy w swoich atelier, lub kawiarniach poruszają problem odwieczny — różnicy między czarną a białą duszą. Mówi się o linczu i mówi się o tem, w jaki sposób można by było p r z e k r o c z y ć l i n j ę. To znaczy opuścić Harlem i mieszkać w Nowym Jorku białych bez obawy, że się będzie narażonym na okrutne represje.

Prawo Jim Crow'a panuje bowiem dalej. Sprawami temi zajmują się dzienniki, gdyż stronnictwo walczące o prawa dla Negrów rozporządza w Stanach Zjednoczonych 400 dziennikami i tygodnikami, z których najpoważniejszy jest „Chicago Defender" i przegląd miesięczny „Crisis". Ale mimo wszystko prawo Jim Crow'a panuje dalej. Czarny dziennikarz, Georges Schuyler, opisuje w swoim artykule w „American Mercury" niemiłe perypetje podczas swej podróży po niektórych stanach, kiedy z racji barwy jego skóry wyrzucano go z hoteli i z poolmanów.

PRAWO LINCZU

Prawo linczu szaleje też nadal. Od 40 do 60 czarnych rocznie ginie wskutek tego okrutnego, a niepisanego prawa. W tych warunkach murzyni czują się niesłychanie pokrzywdzeni, a ponieważ są ambitni — ambicja ich cierpi na tem niesłychanie. Jako pociecha pozostaje im wiara. Wiara naiwna. Przekonani są, że po mękach życia czeka ich szczęście wieczne w niebie, w którem panuje dobry ich Jezus, równie czarny, jak i oni, i gdzie czarnoskóra Matka Boska, przybrana w kolorową jedwabną suknię, znajdzie dla biednego murzyna łaskawe słowo pociechy.

Sprawa czarnych w Ameryce z wypadkami rozgrywającemi się na terenie Afryki zwróciły uwagę ogółu na czarnego człowieka. Czarny problem jest aktualny.

Przepełnienie w więzieniach

w St. Zjednoczonych A. P.

Władze więzienne Stanów Zjednoczonych stanęły przed trudnem zagadnieniem pomieszczenia więźniów, których ilość wzrasta z miesiąca na miesiąc. W istniejących więzieniach zabrakło miejsc.

Ilość więźniów wzrosła do tego stopnia, że jest jedynie o 400 osób mniejsza od rekordowej cyfry w okresie wzmożonej fali przestępczości. Obecnie przebywa w więzieniach amerykańskich 15.292 osób, co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi wzrost o 2855. Więzienia Stanów Zjednoczonych obliczone są na 13.734 osoby. Wskutek ogromnej liczby więźniów w domach karnych panuje przepełnienie.

W Atlanta np. więzienie obliczone na 1.910 osób mieści obecnie 2498 więźniów. Gorzej jeszcze przedstawiają się stosunki w Leavenworth, gdzie przebywa 2891 skazanych, w pomieszczeniach obliczonych na 1860 osób. Wobec licznych spraw, zalegających w sądach, władze więzienne liczą się w najbliższym czasie ze wzrostem więźniów o 15 do 20 proc. wobec czego zwróciły się z apelem do rządu o kredyty na budowę 6 nowych gmachów więziennych.

Król Jerzy grecki

kupuje garnitury

Dzienniki londyńskie donoszą, że król grecki Jerzy, w przewidywaniu rychłego powrotu na tron zamówił u pierwszorzędnych krawców stolicy Anglji kilkanaśnie mundurów i ubrań cywilnych. Du że zamówienia poczyniło również otoczenie króla, tak, że najwytworniejsze magazyny krawieckie w Londynie nie mogą nadążyć z wykonaniem zamówień.

Gaz trujący

znany był już przed 2000 lat

Dziwnem się może wydać, że gaz trujący, którym straszą się nawzajem wszystkie państwa, nie jest wcale wynalazkiem nowym — istniał już bowiem i używany był przed 2000 lat. W roku 424 przed Narodzeniem Chrystusa Peloponezyjczycy zdobyli Deljon, rozpościerając nad miastem chmury trującego gazu. Ten rodzaj broni, znany pod nazwą „ognia greckiego", był zresztą używany i w średniowieczu. Grecy zaś przejęli sztukę wytwarzania trujących gazów od Chińczyków, którzy zasypywali pole nieprzyjacielskie t. zw. „cuchnącemi garnkami". Były to naczynia gliniane, wypełnione jakiemiś środkami rozsiewającemi okropny odór.

Indjanie amerykańscy, walcząc z najeźdźcami hiszpańskimi, uciekali się także do pomocy trujących wyziewów. W opisie bitwy stoczonej w roku 1532, ówczesny kronikarz opowiada, że naprzeciwko szeregów hiszpańskich zjawili się dwaj wojownicy indyjscy, z których każdy niósł w jednej ręce łopatę z żarzącemi się węglami, w drugiej zaś wazę wypełnioną tartym pieprzem. Kiedy zawiał wiatr w stronę obozu hiszpańskiego, Indjanie sypali pieprz na żarzące się węgle, a powstające w ten sposób trujące wonie i opary wiatr niósł w kierunku wrogów. Efekt był tak silny, że żołnierze hiszpańscy, nie mogąc znieść ostrego trującego zapachu opuszczali obóz.

Poszukiwania zatopionej „Lusitanii"

dają pomyślne wyniki

Poszukiwania kadłuba zatopionego w roku 1915 przez niemiecką łódź podwodną parowca angielskiego „Lusitania", powiodły się. Stwierdzono, że zatopiony okręt leży w pobliżu Kinsale u wybrzeży Irlandji. Odnalezienia „Lusitanji" dokonał statek specjalny „Ophir". Dokładne miejsce położenia okrętu nie zostało jeszcze podane do wiadomości publicznej. Wiadomo tylko, że okręt znajduje się zaledwie na głębokości 40 stóp, przechylony na bok i pokryty grubą warstwą mułu.

Prace nad wydobyciem kadłuba nie mogły być kontynuowane spowodu zbyt wysokiej fali.

Na znak solidarności z biedą

Przymusowe dni bezmiesne

wprowadzono na terenie Rzeszy

Komisarz Rzeszy dla Zagłębia Saary, Buerkel, wydał zarządzenie, w którem wzywa wszystkich urzędników Saary, członków partji narodowo - socjalistycznej, oraz przywódców formacji partyjnych na obszarze Saary do natychmiastowego wprowadzenia w swych gospodarstwach domowych stałych dwóch lub trzech dni bezmięsnych i beztłuszczowych na tydzień. Pozostali urzędnicy, nie będący członkami partji, jak również osoby, które ze względu na swe zajęcie mogą łatwo wyrzec się konsumpcji mięsa i masła wezwani zostali do solidaryzowania się z tą akcją. W oznaczonych dniach urzędnikom i ich rodzinom bezwzględnie nie wolno spożywać mięsa ani masła.

Akcja ta, zaznacza okólnik urzędowy, ma na celu zamanifestowanie solidarności z warstwami ubogiemi ludności, odczuwającemi najdotkliwiej obecny przejściowy brak mięsa wieprzcwego i masła.

Okrzyki na cześć Sowietów

Skutki sojuszu Czechosłowacji z Z.S.R.R.

Posłowie komunistyczni złożyli interpelację do Ministra Sprawiedliwości, w której domagają się, by kary orzeczone przez sąd za okrzyki „Niech żyje Związek Sowiecki" zostały skasowane, a postępowanie karne wszczęte z takich powodów umorzone.

Interpelacja wskazuje w umotywowaniu na zmienione stosunki polityczne między Czechosłowacją i Z.S.R.R. Interpelacja wzywa również ministra, by postarał się o niekaralność takich okrzyków na przyszłość.

Historja Barbakanu

znaleziona w kuli

W czasie odnawiania wieżyczek barbakanu w Krakowie znaleziono w jednej z nich kulę, którą wraz z kulą zdjętą z odnawianej bramy Florjańskiej podano w piątek badaniu komisyjnemu.

Kule te zawierały bardzo dobrze przechowane dokumenty, dotyczące historji obu budowli. Znalezione dokumenty zostaną dokładnie zbadane w archiwum aktów dawnych m. Krakowa, które wyda po skończonych badaniach oficjalny komunikat w tej sprawie.

Organizator spisku

na życie Ataturka

Z Aleppo (Syrja) donoszą, że ujęto tam jednego z głównych organizatorów spisku przeciwko Kemalowi Haturkowi. Nazwisko aresztowanego brzmi Ethem, z narodowości jest czerkiesem.

FRANCIS DE CROISSET 62)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Gęba zdrajcy — pomyślał. — Nikt inny nie przychodził?

— Ja nie wiedzieć.

— Kłamie — przemknęło mu przez głowę; starał się jednak pohamować rozdrażnienie.

Poszedł znów do biurka, wywrócił do góry nogami szuflady, wreszcie spostrzegł kosz od papieru: leżała w nim zmięta koperta. Wziął ją, wygładził, nie było na niej znaczka pocztowego, ale na odwrotnej stronie widniał herb Udaigoru.

— Kłamałeś, ktoś tu przychodził. Kto to przyniósł? Li milczał.

— Jeśli mi powiesz wszystko co wiesz, dostaniesz trzydzieści dolarów. Jeśli nie, wyrzucam cię natychmiast

Wyjął z portfelu trzy dziesięciodolarowe banknoty. Li patrzał na nie mrużąc małe oczka.

— Malajski boy przynosić list — szepnął wreszcie.

— Jesteśmy na tropie — pomyślał Herbert. — Od sułtana, tak?

— Ja nie wiedzieć. Boy chcieć oddać list samej pani. Pani Wilfordowa przyjechać. Pani zapakować walizki, kazać zawołać kulisy z lektyką i wyjechać.

— Dokąd kazała się pani wieźć?

— Grand Hotel, ale naprawdę pani nie jechać do Grand Hotel.

— Sąd wiesz?

— Kulisy wrócić tu. Pani zostawić lektykę w mieście, potem wsiąć z walizką do rikszy. Ja nic nie wiedzieć więcej.

— Weź to i idź sobie.

— Pan jeść obiad tu?

— Tak.. nie wiem.. Idź sobie.

Nie czas byłc myśleć o obiedzie! Należało natychmiast działać. Biegał po salonie z sercem przepełnionem chęcią zemsty.

— Przedewszystkiem trzeba zatelefonować do Mabel ona musi coś o tem wiedzieć. Zaraz potem zawiadomię lady Brandmore.

Nagle drgnął: koperta! Co z nią zrobił? Może zabrał ją Li? To był atut w jego grze, dowód rzeczowy, że pojechała do niego. Nie ,koperta leżała na krześle. Wsunął ją do kieszeni tak, jak morderca chowa nóż.

— Dobrze — zahihotał — moja żona chce rozwodu. No to go będzie miała!

Gubernator wyjechał właśnie na inspekcję i lady Brandmore jadła obiad w prywatnych apartamentach w towarzystwie swojej siostry, Lyndstonowej. Doktór oznajmił jej telefonicznie o ucieczce Audrey, kazała mu przyjść do siebie o w pół do dziesiątej wieczorem. Obie panie nie posiadały się z oburzena.

— Najbardzej w tem wszystkiem zdumiewająca jest czelność tego tubylca! Uwieść żonę angielskiego oficera! Myślę, że Sydney zaraz po powrocie przedsięweźmie odpowiednie kroki.

Lady Brandmore wrzuszyła ramionami.

— Och. mój mąż, gdybym ja go nie pilnowała.. .

Pierwszą jego myślą jest zawsze uniknięcie wszelkich komplikacyj...

— Mam wrażenie, że komplikacje już są i to niemałe!

— Ta kobieta przyniosła wstyd całej kolonji—mruknęła lady Brandmore. — Przypominasz sobie Muriel moje pierwsze wrażenie?

— Było takiem jak i moje. Już na statku odczułam do niej dziwną antypatję!

— Nie zauważyłaś nic wówczas?

— Wówczas nie. Jakże mogła mi przyjść tak potworna myśl do głowy? Chcesz wiedzieć co o niej sądzę naprawdę? Skończy w domu publicznym.

Lady Brandmore westchnęła.

— Taraz można się wszystkiego po niej spodziewać. Zawezwałam też małą Wilfordową, podobno widziała jeszcze dziś popołudniu tę okropną kobietę. Trzeba to wszystko wreszcie wyjaśnić.

— Nie rozumiem, jak może taka kobieta, jak Mabel, przyjaźnić się z Carterową? Patrycjo, wiesz, że ona jest Irlandką?

— Co ty mówisz? To tłumaczy wiele rzeczy — odparła lady Brandmore. Doktór czekał już od kilku minut w salonie gdy weszła tam Mabel z mężem. Rozmawiali z sobą długo telefonicznie, ale nie spodziewali się tego spotkania w pałacu.

Mabel, nie miała sympatji do Herberta, lecz dowiedziawszy się o ucieczce Audrey pożałowała go: nie mógł nie kochać takiej żony! Musiał więc bardzo cierpieć! Mimo to głos Herberta zrobił na niej przykre wrażenie, przeraziła ją dźwięcząca w nim nienawiść. Otworzyły się drzwi.

— Mój biedny doktorze, co za historja! — mówiła lady Brandmore, za którą sunął jej cień: lady Lyndstone. — Proszę usiąść i opowiedzieć nam wszystkie szczegóły!

— Jego Ekselencja tronowała w fotelu, obok niej umieściła się siostra, Wilfordowie usiedli na kanapie, a Herbert tkwił wyprostowany na krześle z miną świadka, który ma zeznawać fakty obciążające oskarżonego.

— Posiedzenie trybunału — pomyślała przerażona Mabel.

Herbert bezdźwięcznym głosem poinformował o wszystkiem lady Brandmore.

— Czy pan ma tę kopertę — spytała Ekselencja. — Trzeba sprawdzić pismo.

— To jeszcze niczego nie dowodzi — powiedziała Mabel.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA